

PIUS XII
ENCYKLIKA
MEDIATOR DEI ET HOMINUM
Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych
Ordynariuszów utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską.
O ŚWIĘTEJ LITURGII

Czcigodni Bracia Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie

WSTĘP

Kapłański Urząd Chrystusa doznaje kontynuacji przez Św. Liturgię

Pośrednik między Bogiem a ludźmi⁽¹⁾, arcykapłan wielki, który przeniknął niebios, Jezus, Syn Boży⁽²⁾, z chwilą gdy podjął dzieło miłosierdzia, którym rodzaj ludzki obsypał dobrodziejstwami nadprzyrodzonymi, zamierzał niewątpliwie naprawić stosunek między stworzeniem a Stwórcą zakłócony przez grzech i przyprowadzić nieszczęśliwe potomstwo Adama, skażone zmagą pierworodną, z powrotem do Ojca Niebieskiego, prazródła i celu ostatecznego wszystkich rzeczy. Przeto podczas swego pobytu na ziemi nie tylko ogłosił On początek Odkupienia i zwiastował przyjście Królestwa Bożego, lecz przez nieustanną modlitwę i poświęcenie swojej osoby zabiegał o zbawienie dusz, a w końcu, wisząc na krzyżu, ofiarował Bogu samego siebie niepokalanego, „by oczyścić sumienia nasze od uczynków martwych dla służenia Bogu żyjącemu”⁽³⁾.

W ten sposób wszyscy ludzie zostali szczęśliwie zawróceni z smutnej drogi, która wiodła ich ku zgubie i zagładzie, a na nowo skierowani zostali do Boga, aby współpracując w osiągnięciu własnej świętości, której źródłem jest krew Baranka Niewinnego, oddawali chwałę należną Bogu.

Atoli niebieski Odkupiciel pragnął, by życie kapłańskie, które w śmiertelnym ciele rozpoczął przez swoje modlitwy i swą ofiarę, przetrwało również przez wieki w Ciele Jego Mistycznym, którym jest Kościół. Dlatego ustanowił widzialne kapłaństwo, by na wszelkim miejscu była składana ofiara czysta⁽⁴⁾, w tym celu, by wszyscy ludzie tak ze Wschodu jak i Zachodu, z grzechu uwolnieni z posłuszeństwa nakazom swego sumienia, dobrowolnie i chętnie służyli Bogu.

Przeto Kościół, wierny i posłuszny poleceniu swego założyciela, sprawuje urząd kapłański przede wszystkim poprzez liturgię. Na pierwszym miejscu czyni to przy ołtarzu, gdzie się ofiara Krzyża nieustannie przedstawia i odnawia⁽⁵⁾ z różnicą jedynie w sposobie ofiarowania⁽⁶⁾. Następnie czyni to przez Sakramenta, które są szczególnymi środkami, dającymi ludziom udział w życiu nadprzyrodzonym. Wreszcie pełni ten swój urząd przez hymn pochwalny, który codziennie śpiewa Bogu Najwyższemu.

„Piękny zaiste to widok dla niebios i ziemi” – pisał Nasz Poprzednik, niezapomnianej pamięci Pius XI – „przedstawia modlący się Kościół, gdy przez cały dzień i noc całą nieustannie śpiewa na tej ziemi psalmy, ułożone pod natchnieniem Ducha św., skoro nie ma godziny, której by nie uświęcała właściwa jej liturgia, skoro nie ma wieku w życiu ludzkim, który by nie brał udziału w dziękczynieniach, w pochwałach, w prośbach i w prześląganiach wspólnej modlitwy Ciała Mistycznego Chrystusa, którym jest Kościół”⁽⁷⁾.

Kościół pochwała i popiera studium liturgii i ruch liturgiczny

Wiadomo wam zapewne, Czcigodni Bracia, że przy końcu ubiegłego i na początku obecnego stulecia, rozszerzył się szczególnie zapal do nauk liturgicznych. Wzbudziły go chwalebne wysiłki tak ludzi prywatnych, jak przede wszystkim gorliwe i wytrwałe starania niektórych klasztorów sławnego zakonu św. Benedykta. Dzięki temu nie tylko w wielu narodach Europy, ale także i w zamorskich krajach, powstało owocne i godne pochwały współzawodnictwo, którego skutki zbawienia zauważyć się dały zarówno w dziedzinie nauk

teologicznych, gdzie liturgia tak zachodnich jak i wschodnich obrządków stała się przedmiotem dokładniejszego i głębszego badania i poznania, jak w dziedzinie duchowego życia, również prywatnego, wielu chrześcijan.

Wzniosłe ceremonie Ofiary Ołtarza doznały lepszego poznania, zrozumienia i docenienia. Zaczęto coraz tłumniej i częściej przystępować do Sakramentów św. i smakować w modłach liturgicznych. Kult Eucharystii – należy to podkreślić – został uznany za źródło i ośrodek prawdziwej pobożności chrześcijańskiej. Ponadto jaśniejsza stała się prawda, że wszyscy wierni tworzą jedno zwarte ciało, którego głową jest Chrystus, i że lud chrześcijański ma obowiązek brać udział w liturgii we właściwy sposób.

Konieczność kierownictwa ze strony Papieża

Wiadomo wam niewątpliwie, że Stolica Apostolska nigdy nie zaniedbała usilnych starań, by lud jej powierzony przejął się należyty i czynnym zrozumieniem liturgii. Czuwała ona również nad tym, by święte obrzędy jaśniały także na zewnątrz należyłą godnością. My sami, gdy na ten temat przemawialiśmy, jak zwykle, do kaznodziejów wielkopostnych tego świętego miasta w 1943 r., mocnośmy ich upominali, by zachęcali swoich słuchaczy do coraz gorliwszego udziału we Mszy św. A nie tak dawno, pragnąc by lepiej zrozumiano modlitwy liturgiczne i by zaostriżł się smak w kosztowaniu zawartej w nich prawdy i piękna, kazaliśmy na nowo przetłumaczyć z oryginału na język łaciński księgi Psalmów, z których składają się w wielkiej mierze modlitwy Kościoła Katolickiego⁽⁸⁾.

Fakty zaniedbania i przesady – nadto niebezpieczeństwo dla czystości wiary

Jednakowoż, o ile wszystkie te wysiłki, z powodu zbawiennych skutków, które z nich płyną, nie mało pociechy nam przynoszą, to jednak obowiązek sumienia wymaga, byśmy zwrócili swą uwagę na sposób głoszenia przez niektórych owej odnowy w tej dziedzinie oraz byśmy pilnie dbali, aby ich zamierzenia nie przekroczyły właściwej miary i nie zeszyły na manowce. Jeśli bowiem z jednej strony wielce bolejemy nad tym, że w niektórych krajach duch świętej Liturgii, jej znajomość i ukochanie są niekiedy nikłe lub prawie żadne, to z drugiej strony z wielką troską i lękiem zauważyliśmy, że niektórzy skłaniają się zbyt do nowości i zbaczają z drogi zdrowej nauki i rozważa. Wśród swoich mianowicie zamierzeń i życzeń, by odnowić Liturgię świętą, przemycają często zasady, które w teorii lub w praktyce tę świętą sprawą narażają na niebezpieczeństwo, a nieraz zarażają ją błędami przeciw wierze katolickiej i nauce ascezy.

Czystość zaś wiary i nieskazitelność moralności powinny stanowić szczególną normę liturgii, która winna być całkowicie zgodna z mądrymi naukami Kościoła. Jest więc naszym obowiązkiem pochwalać i potwierdzać to, co słuszne, a hamować lub odrzucać to, co z prawdziwej i słusznej drogi zoczyło.

Niechaj jednak opieszali i gnuśni nie sądzą, że chwalimy ich, gdy ganimy błędnych lub hamujemy zbyt śmiałych; podobnie i nieroztropni niechaj nie myślą, że cieszą się naszym uznaniem wtedy, gdy karcimy niedbałych i leniwych.

Szczególne uwzględnienie liturgii Kościoła Zachodniego

Z faktu, że encyklika ta omawia głównie liturgię łacińską, nie należy wnioskować, jakobyśmy mniej cenili czcigodne liturgie Kościoła Wschodniego. Obrzędy te, przekazane dawnymi i sławnymi dokumentami, są nam drogie na równi z łacińskimi. Lecz szczególne warunki Kościoła Zachodniego są raczej tego rodzaju, że zdają się wymagać interwencji Naszego autorytetu.

Moment zgody między narodami

Niechaj więc wszyscy chrześcijanie z uległością przyjmą głos wspólnego Ojca, który gorąco pragnie, by wszyscy w ścisłej jedności z Nim przystępowali do ołtarza, wyznawając tę samą wiarę, poddając się temu samemu prawu oraz uczestnicząc jednomyślnie i zgodnie w tej samej Ofierze. Wymaga tego doprawdy cześć Bogu należna; wymagają tego również potrzeby dzisiejszych czasów. Albowiem, gdy długa i okrutna wojna rozdzieliła ludzkość

nieprzyjaźnią i rzeziami, słusznie ludzie dobrej woli starają się wszelkimi skutecznymi sposobami doprowadzić wszystkich do zgody. Wierzmy jednak, że żadne zamiary i żadne starania nie okażą się w tym wypadku tak skuteczne, jak czynna gorliwość i natchnienie religijne, którymi powinny się przejąć i kierować chrześcijanie i to tak, by przyjmując szczerym sercem te same zasady Prawdy, łącząc się ochoczym posłuszeństwem z prawowitymi Pasterzami oraz składając należyty hołd Bogu, stworzą społeczność braterską, jako że: „Wielu nas jest jednym ciałem, wszyscy którzy z jednego chleba pożywamy”⁽⁹⁾.

CZEŚĆ PIERWSZA – CHARAKTER, POCHODZENIE I POSTĘP LITURGII

I. LITURGIA JEST KULTEM PUBLICZNYM

Człowiek winien czczyć Boga cnotą religii prywatnie i publicznie

Zasadniczy obowiązek człowieka polega niewątpliwie na tym, aby każdy zwracał siebie i swe życie ku Bogu. „On to bowiem jest, z którym przede wszystkim winniśmy się łączyć jako z nieustannym początkiem, ku Niemu winien kierować się wytrwale nasz wybór, jako ku ostatecznemu celowi. Jego tracimy przez grzeszne zaniedbanie. Jego winniśmy odzyskiwać przez wiarę i ufność”⁽¹⁰⁾. Wtedy zaś człowiek kieruje się właściwą drogą ku Bogu, gdy uznaje Jego Najwyższy Majestat i najwyższą jego nauczycielską władzę, gdy uległym umysłem przyjmuje objawione przezeń prawdy i poddaje się z religijnym posłuszeństwem Jego przykazaniom; krótko mówiąc, gdy składa Bogu Jedynemu i Prawdziwemu należyty kult i posłuszeństwo przez cnotę religii. Chociaż ten obowiązek wiąże w pierwszym rzędzie każdego z osobna, obowiązuje on jednak również całą wspólnotę ludzką złączoną w jedno wzajemnymi węzłami społecznymi, skoro i ona zależy od najwyższej władzy Bożej.

Należy zaś zauważyć, że ludzie w osobliwy sposób są do tego zobowiązani, gdyż Bóg wyniósł ich do porządku przewyższającego naturę.

Publiczny kult w Starym Testamencie ustalony przez samego Boga

Rozważając Stary Zakon przez Boga ustanowiony widzimy, iż Bóg wydał przykazania dotyczące także świętych obrzędów, i że dokładnie ustanowił przepisy, których lud był zobowiązany przestrzegać w oddawaniu Mu prawowitego kultu.

W tym celu ustanowił Bóg różne ofiary i określił rozmaite ceremonie przy składaniu poświęconych Mu darów. Również i to wszystko, co się tyczyło arki przymierza, świątyni i dni świątecznych, dokładnie określił. Ustanowił ponadto pokolenie kapłańskie oraz Najwyższego Kapłana, a także ustalił i opisał szaty, których służby ołtarza mieli używać, i inne rzeczy, które miały związek z kultem Boga⁽¹¹⁾.

A wszak kult ten nie był niczym innym, jeno pewnym zacienionym obrazem⁽¹²⁾ tego kultu, którą Ojcu niebieskiemu składać miał Najwyższy Kapłan Nowego Testamentu.

W Nowym Testamencie Słowo staje się Ciałem aby było najwyższym

Kapłanem: czcząc Boga i uświęcając ludzi – Urząd ten pełni przez całe życie, głównie w Wieczerniku i na Krzyżu

Albowiem, skoro tylko boskie „Słowo ciałem się stało”⁽¹³⁾, objawia się światu jako ubogacone urzędem kapłańskim, poddając się Ojcu Przedwiecznemu, a nie zaniechało tego nigdy przez cały czas swego życia: „Przychodząc na świat, mówi: ...Oto idę..., abym pełnił, Boże, wolę Twoją...”⁽¹⁴⁾, a w krwawej ofierze Krzyża dopełniło tego w przedziwny sposób: „Z tej to woli zostaliśmy uświęceni ofiarą ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze”⁽¹⁵⁾.

Czynny tryb życia Jezusa wśród ludzi nie miał innego celu. Już jako dziecko został ofiarowany Bogu w świątyni Jerozolimskiej. Jako młodzieniec ponownie sam się udaje i następnie raz po raz do niej powraca, by pouczyć lud i modły zanosić. Zanim rozpocznie swą publiczną działalność, zachowuje przez 40 dni postu. Słowami oraz przykładem upomina wszystkich, aby nie tylko w dzień, ale i w nocy zanosili błagania do Boga. Jako nauczyciel

prawdy „oświeca każdego człowieka”⁽¹⁶⁾, aby śmiertelni uznawali w właściwy sposób Boga nieśmiertelnego a nie byli „synami odstępstwa na zatracenie, ale wiary na pozyskanie duszy”⁽¹⁷⁾.

Jako pasterz zaś kieruje swą trzodę, prowadzi ją ku pastwiskom życiodajnym i ustanawia prawo po to, by nikt nie odwracał się od Niego i od drogi prostej, którą wskazał, lecz aby wszyscy za Jego natchnieniem i działaniem świątobliwie żyli.

Podczas Ostatniej Wieczerzy uroczystym i dostojnym obrzędem obchodzi nową Paschę, której zapewnia kontynuację przez boskie ustanowienie Eucharystii. Nazajutrz zaś, wywyższony między ziemią a niebem, składa zbawczą ofiarę ze swego życia, a z piersi swej przebitej rozlewa owe Sakramenta, które udzielają skarbów odkupienia duszom ludzkim. Czyniąc to wszystko, ma On na widoku jedynie chwałę Ojca i coraz większe uświęcenie człowieka.

W niebie kontynuuje urząd kapłański: osobiście wstawiając się u Ojca, a również przez Kościół, który ustanowił na Krzyżu

Kiedy zaś zasiadł na stolicy niebieskiej szczęśliwości, nie pozwolił, aby kiedykolwiek ustał kult, który ustanowił i sprawował w ciągu swego ziemskiego życia. Albowiem nie pozostawił rodzaju ludzkiego w sieroctwie, lecz jak nieustannie otacza go swoją potężną i bezpośrednią opieką, jako rzecznik u Ojca w niebiesiech⁽¹⁸⁾, tak też wspomaga go przez Kościół swój, w którym trwa poprzez wieki Boską obecnością i który ustanowił jako kolumnę prawdy⁽¹⁹⁾ i szafarza łaski, ufundował na ofierze krzyża, uświęcił i utrwalił go na wieki⁽²⁰⁾.

Kościół uwiecznia urząd kapłański Chrystusa, ponieważ w nim i przez niego działa Chrystus Kapłan

Kościół ma więc ze Słowem Wcielonym wspólny cel, wspólne zadanie i rolę, ma mianowicie wszystkim podawać prawdę, ma bezpiecznie rządzić i kierować ludzkością, ma składać Bogu miłą i przyjemną Ofiarę i w ten sposób przywrócić między stworzeniem i Stwórcą podziwu godną jedność i harmonię, którą Apostoł Narodów trafnie opisuje tymi słowami: „już nie jesteście gośćmi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga; Apostołowie i Prorocy są tym fundamentem, na którym jesteście zbudowani a jego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W nim cała budowla mocno jest zespolona i wzrasta, by stworzyć świątynię świętą w Panu. Na nim wsparci, wznosicie się także wy przez Ducha, aby stać się przybytkiem Bożym”⁽²¹⁾.

Przeto społeczność, ustanowiona przez Boskiego Odkupiciela, zarówno poprzez naukę i swoje rządy, poprzez ofiarę i Sakramenta przez Niego ustanowione, przez kapłaństwo od Niego otrzymane, przez modlitwy i krew swoją nie dąży do innego celu i nie ma innego zamiaru, jak z każdym dniem rozrastać się i scalać. A to spełnia się wtedy, gdy Chrystus w duszach ludzkich niejako się zakorzenia i rozkrzewia i gdy nawzajem dusze ludzkie niejako Chrystusem się budują i pomnażają, mianowicie tak, iżby na tym ziemskim wygnaniu codziennie poszerzał się święty przybytek, w którym Majestat Bazy otrzymuje miły i prawowity kult. Dlatego też w każdej czynności liturgicznej wraz z Kościołem obecny jest Jego Boski Założyciel. Obecny jest w Najświętszej Ofierze Ołtarza, tak w osobie ofiarującego kapłana, jak przede wszystkim pod postaciami Eucharystycznymi Obecny jest w Sakramentach przez swą moc, którą w nie wlewa, jako narzędzia do wywołania świętości.

Obecny jest wreszcie w wznoszonych ku Bogu uwielbieniach i błaganiach, jak napisano: „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem w środku nich...”⁽²²⁾.

Dlatego Liturgia jest kultem całego Mistycznego Ciała: Głowy i członków

Liturgia święta stanowi więc kult publiczny, jaki Zbawiciel nasz, Głowa Kościoła, żywi dla Ojca Niebieskiego, i jaki społeczność wiernych oddaje Założycielowi swojemu, a przezeń Ojcu Przedwiecznemu. Krótko mówiąc, liturgia obejmuje całkowity kult publiczny Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa, a więc Jego Głowy i członków.

Akcja liturgiczna Kościoła rozpoczyna się po ustanowieniu Kościoła –

Liturgia wówczas się rozpoczęła, gdy Kościół przez Boga został założony. Albowiem pierwsi chrześcijanie: trwali w nauce apostoelskiej i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach⁽²³⁾. Gdziekolwiek Pasterze mogą zebrać gminę wiernych, tam stawiają ołtarz, na którym odprawiają Mszę świętą i wokół którego sprawują inne obrzędy, którymi ludzie mogliby się uświęcić i oddać Bogu należytą chwałę. Wśród tych obrzędów pierwsze miejsce zajmują Sakramenty, czyli siedem głównych źródeł zbawienia. Następuje dalej sprawowanie chwalby Bożej, przez którą wierni, między sobą zjednoczeni, stosują się do wskazówek Pawła Apostoła: „Z wszelką mądrością nauczajcie i sami siebie napominajcie w psalmach, hymnach i pieśniach duchownych, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu⁽²⁴⁾. Wreszcie przychodzi czytanie Prawa, Proroków. Ewangelii i listów Apostoelskich, a w końcu homilia lub kazanie, w którym przewodniczący zgromadzenia przypomina przykazania Boskiego Mistrza, z pożytkiem je objaśnia, opowiada dzieje i ważniejsze zdarzenia z życia Chrystusa, a wszystkich obecnych zagrzewa odpowiednimi upomnieniami i przykładami.

– Rozpoczyna się kultem publicznym, który z czasem zostaje ubogaczony ceremoniami i formułami; Sakramentami i Sakramentaliami, którymi bywa uświęcane całe życie ludzkie

Kult ustala się w dostosowaniu do okoliczności i w miarę potrzeb wiernych, rozwija się poprzez nowe obrzędy, wzbogaca się ceremoniami i formułami; i to zawsze w ten sposób, „abyśmy tymi symbolami... sami siebie upominali, abyśmy sami sobie uświadamiali, o ile postąpiliśmy naprzód, abyśmy sami siebie pobudzali do wzmożenia postępów: tym znakomitszy bowiem następuje skutek, im gorętszy poprzedza zapal⁽²⁵⁾”.

W ten sposób duch pełniej i skuteczniej wznosi się do Boga, a kapłaństwo Chrystusa trwa nieprzerwanie poprzez wieki, gdyż liturgia nie jest niczym innym jak tylko wykonywaniem tegoż kapłańskiego urzędu. Kościół, podobnie jak Jego Głowa, stale jest obecny przy swoich synach, pomaga im i zachęca do świętości, aby ozdobieni tą nadprzyrodzoną godnością powrócili kiedyś do Ojca Niebieskiego. Obdarzonych życiem ziemskim wzbogaca on życiem nadprzyrodzonym i niejako rodzi ich ponownie. Umacnia ich mocą Duch Świętego w walce z nieubłaganym wrogiem; zwołuje wiernych do ołtarzy i nieustannymi radami i wezwaniami zachęca do godnego uczestnictwa i sprawowania eucharystycznej ofiary; żywi ich anielskim pokarmem, aby coraz mocniejszymi się stawali; oczyszcza i pociesza zranionych i skalanych przez grzechy; tych których natchnienie nadprzyrodzone powołało do urzędu kapłańskiego, poświęca przez prawowity obrzęd.

Łaską niebieską i niebieskimi darami umacnia czysty związek tych, którzy są wezwani do założenia i urzędu rodziny chrześcijańskiej. Wreszcie pokrzepiwszy i wzmocniwszy ostatnie chwile doczesnego życia Wiatykiem Eucharystycznym i Namaszczeniem świętym balsamem, odprowadza z głęboką czcią zwłoki swoich synów do grobu, nabożnie je tam składa i osłania znakiem krzyża, by kiedyś, przewyciężywszy śmierć, powstał do nowego życia. Nadto błogosławi i modli się uroczyście także za tych, którzy oddają się służbie Boga, aby osiągnąć doskonałość życia zakonnego. W końcu podaje pomocną dłoń duszom pokutującym w oczyszczającym ogniu, które błagają o wstawiennictwo i modlitwy – by je do wiecznej doprowadzić szczęśliwości.

II. LITURGIA JEST KULTEM ZEWNĘTRZNYM I WEWNĘTRZNYM

Pełny kult jaki Kościół oddaje Bogu, ma być zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym.

Kult zewnętrzny

Zewnętrzny – gdyż wymaga tego natura człowieka, która składa się z duszy i ciała. Powtórę dlatego, że z Bożego zrządzenia tak się dzieje, iż „gdy Boga poznajemy w sposób widzialny, to wówczas przez niego bywamy pozyskiwani dla miłowania rzeczy niewidzialnych⁽²⁶⁾”.

Poza tym cokolwiek z ducha pochodzi, wyraża się w sposób przyrodzony przez zmysły. Kult Boży nie jest też wyłącznie sprawą jednostek, ale również i całej wspólnoty ludzkiej. Dlatego musi być społeczny, co oczywiście nie mogłoby się urzeczywistnić, gdyby również w religii nie stosowano zewnętrznych więzi i znaków. Wreszcie kult zewnętrzny ujawnia w osobliwy sposób jedność Ciała Mistycznego i stawia je we właściwym świetle; wzmacnia świętą jego gorliwość, wzmacnia jego siły i ożywia z dniem każdym jego działalność „Aczkolwiek ceremonie same w sobie nie zawierają żadnej doskonałości, ani świętości, budzi się w duszy cześć dla rzeczy świętych, myśl wznosi się ku niebu, pobożność się wzmacnia, a miłość rozpala, rośnie wiara, gorliwość się utwierdza, dusze proste doznają pouczenia, przystraja się kult Boży, zachowuje się religia, a prawdziwych chrześcijan można odróżnić od fałszywych i innowierców”⁽²⁷⁾.

Głównym elementem Liturgii jest kult wewnętrzny

Jednokowoż pierwiastkiem głównym kultu Bożego musi być pierwiastek wewnętrzny. Trzeba bowiem stale żyć z Chrystusem, całkowicie się Jemu oddać, aby w Nim, z Nim i przez Niego oddawać chwałę Ojcu Niebieskiemu. Liturgia zaś święta wymaga, aby te dwa pierwiastki, zewnętrzny i wewnętrzny, ściśle były ze sobą zespolone. Ona sama, ilekroć przepisuje wykonanie jakiegoś zewnętrznego aktu kultu, nie ustaje stale tego polecać. Na przykład, gdy chodzi o post, w tych słowach nas zachęca: „aby, co przestrzeganiem naszym (postu) wyznaje się na zewnątrz, wywierało skutek wewnątrz”⁽²⁸⁾. Jeżeli dzieje się przeciwnie i inaczej, w takim razie religia staje się niewątpliwie pustym obrzędem i próżną formą. Wiadomo wam, Czcigodni Bracia, że Boski nasz Mistrz uznał za niegodnych świątyni i kazał wypędzić z niej tych, którzy mniemają, iż Bogu cześć oddadzą samym dobrym i szarmonizowanym śpiewem, lub teatralnymi gestami, wyobrażając sobie, iż tak najlepiej zabezpieczą sobie wieczne zbawienie, choćby bez doszczętnego wyplenienia z swych dusz zastarzałych wad⁽²⁹⁾.

Kościół więc pragnie gorąco, by wszyscy w tym celu rzucali się do nóg Zbawiciela, aby wyznawać Mu swe uwielbienie i swoją miłość; pragnie, by rzesze za przykładem chłopiąt, które z radosnym śpiewem zabiegały Chrystusowi, wjeżdżającemu do Jerozolimy, śpiewały hymny i Króla Królów, Stwórcę Najwyższego wszelkich darów, czciły pieśnią chwały i dziękczynieniem; pragnie, by usta rzesz wypowiadały modlitwy, już to błagalne, już to radosne i dziękczynne, aby pokolenia doświadczały przez niego skutków Jego miłosierdzia i Jego potęgi. Jak Apostołowie na brzegach jeziora Tyberiadzkiego – lub też by jako Piotr na górze Tabor, porwani światłem uszczęśliwiającej kontemplacji i wiedzeni natchnieniem, zdali całkowicie siebie i wszystko swoje na wiekuistego Boga.

Całkowicie więc błędą i odbiegają od prawdziwego i czystego pojęcia oraz nauki świętej liturgii ci, którzy uważają ją za zewnętrzną jedynie i pod zmysły podpadającą część bożego kultu, lub za jakiś ozdobny aparat ceremonii. Nie mniej myślą się ci, którzy ją pojmują jedynie jako zbiór praw i przepisów, którymi Hierarchia kościelna ustala urządzenie i porządek świętych obrzędów. Wszyscy więc powinni wiedzieć, że nie można uczyć godnie Boga, jeżeli myśl i wola nie wznosi się ku zdobywaniu doskonałości życia, i niech pojmą, że kult oddawany Bogu przez Kościół w zjednoczeniu z Jego Boską Głową, jest w najwyższym stopniu skuteczny dla osiągnięcia świętości.

Liturgia przeto wywołuje świętość wiernych, którą sprawia zwłaszcza *”ex opere operato”* Ofiary Eucharystycznej i Sakramentów, oraz *”ex opere operantis”* Kościoła

Skuteczność ta, o ile chodzi o ofiarę Eucharystyczną i o Sakramenta, wynika w pierwszym rzędzie *”ex opere operato”*. Natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę ową działalność nieskalanej Oblubienicy Jezusa Chrystusa, przez którą ona przy pomocy próśb i świętych ceremonii uświętnia Eucharystyczną ofiarę i Sakramenta, lub gdy idzie o „Sakramentalia” i wszystkie inne obrzędy ustanowione przez Hierarchię kościelną, to

skuteczność pochodzi raczej *”ex opere operantis Ecclesiae”*, czyli ze świętości Kościoła i jego jak najściślejszego zespolenia się z Chrystusem jako Głową.

Pobożności osobistej bynajmniej się nie wyklucza: stąd pojęcia pobożności tzw. obiektywnej i subiektywnej nie są przeciwstawne

W związku z tym, pragniemy, Czcigodni Bracia, abyście zwrócili uwagę na nowe poglądy i mniemania o chrześcijańskiej pobożności, zwanej „obiektywną”. Owe poglądy usiłują wprawdzie uwydatnić lepiej tajemnicę Ciała Mistycznego oraz prawdziwą skuteczność łaski uświęcającej i nadprzyrodzone działanie Sakramentów oraz Mszy św., jednakże zdają się zmierzać do pomniejszenia lub całkowitego pominięcia pobożności, zwanej „subiektywną” lub „osobistą”.

W celebracjach liturgicznych, a w szczególności w Świętej Ofierze ołtarza, dzieło naszego Odkupiciela kontynuuje się niewątpliwie, i owocu jego dostępujemy. Chrystus każdego dnia w Sakramentach i we Mszy św. działa dla naszego zbawienia, nieustannie przez nie rodzaj ludzki oczyszcza i Bogu poświęca. Mają więc one moc, tak zwaną „obiektywną”, dającą nam istotnie uczestnictwo w bożym życiu Jezusa. Chrystusa. A zatem nie z naszego, lecz z Bożego wpływu posiadają one ową moc sprawczą, która zespała pobożność członków z pobożnością Głowy, i czyni z tejże pobożności poniekąd dzieło całej społeczności. Z tych wnikliwych rozważań niektórzy wnioskuje, że cała pobożność chrześcijańska winna polegać jedynie na tajemnicy Ciała Mistycznego, z pominięciem wszelkiego stosunku „osobistego” lub „subiektywnego”, jak mówią i dlatego mniemają, że należy zaniechać wszystkich praktyk religijnych które się nie łączą ściśle z świętą liturgią i które dokonują się poza kultem publicznym. Każdy musi sobie zdać sprawę, że mimo słuszności wyłożonych wyżej zasad, także wnioski dotyczące dwójakiej pobożności są całkowicie błędne, zwodnicze i bardzo zgubne.

Pobożność subiektywna jest nawet konieczną, aby Sakramenta i Ofiara Ołtarza były w pełni skuteczne

Owszem, należy trzymać się tego, że Sakramenta i Ofiara ołtarza zawierają w sobie wewnętrzną siłę, gdyż są to czynności Chrystusa samego, które łaskę Boskiej Głowy przekazują i rozdzielają członkom Ciała Mistycznego. Jednakże, aby one mogły osiągnąć należyty skutek, nieodzownie musi dołączyć się należyte usposobienie naszej duszy. I tak Paweł Apostoł, o ile chodzi o Eucharystię, upomina: „niechaj tedy doświadcza samego siebie człowiek, a tak niech je z chleba tego i z kielicha pije”⁽³⁰⁾. Dlatego Kościół nazywa wszystkie ćwiczenia duchowne, które oczyszczają dusze nasze, zwłaszcza w czasie Wielkiego Postu, dobitnie a zwięźle „przednią strażą chrześcijańskiego rycerstwa”⁽³¹⁾. Albowiem są to wysiłki i uczynki członków, pragnących z natchnienia i przy pomocy łaski trzymać się mocno boskiej Głowy swojej, aby „ukazało się nam”, że posłużymy się wyrażeniem św. Augustyna, „w Głowie naszej samo źródło łaski”⁽³²⁾.

Trzeba jednak zauważyć, że owe członki żyją i że są wyposażone i ozdobione własnym rozumem i wolą; jest zatem rzeczą nieodzowną, aby przysunawszy usta do źródła, czerpały życiodajny pokarm i przemieniały go w sobie; a usuwały to wszystko, co by mogło przeszkadzać skuteczności tego pokarmu. Należy więc stanowczo stwierdzić, że Odkupienie, które samo w sobie jest dziełem od naszej woli niezależnym, wymaga jednak wysiłku duszy naszej, byśmy mogli osiągnąć zbawienie wieczne.

Tak jak pobożność bez Ofiary Ołtarza i Sakramentów staje się bezpłodną, tak słabnie uczestnictwo w Ofierze i w Sakramentach bez medytacji i ćwiczeń duchownych

Jeżeli prywatna i wewnętrzna pobożność jednostek zaniedbała świętą Ofiarę Ołtarza i Sakramenty i odsunęła się od zbawczej mocy, spływającej z Głowy w członki, to taką pobożność należy bez wątpienia potępić i ona bezpłodną będzie. Lecz, jeśli wszelkie zamysły i praktyki pobożności, nie związane ściśle z świętą liturgią, jedynie do tego zmierzają, by

czyny ludzkie ku Ojcu niebieskiemu wznosić, by pobudzać ludzi do pokuty i do świętej bojaźni Bożej oraz by, odciągnąwszy od powabów świata i grzechów, wieść ich drogą stromą ku szczytowi świętości, to nie tylko godne są najwyższej pochwały, lecz wprost są konieczne. Odsłaniają bowiem niebezpieczeństwa zagrażające życiu duchowemu, skłaniają nas do zdobywania cnót oraz wzmagają czynną gorliwość, z jaką należy poświęcać na służbę Jezusowi Chrystusowi siebie i wszystko swoje. Szczera i prawdziwa pobożność, określona przez Doktora Anielskiego słowem „devotio”, stanowiąca główny akt cnoty religii – który to akt ludzi poprawnie ustawia, do Boga należycie skierowuje i którym oni dobrowolnie poświęcają się wszystkiemu, co należy do kultu Bożego⁽³³⁾ wymaga rozmyślenia nad rzeczami nadprzyrodzonymi oraz ćwiczeń duchownych, które by ją karmiły, rozbudzały, ożywiały i sprawiały, iżby ona nas pobudzała do życia doskonalszego. Religia bowiem chrześcijańska, o ile ją się w należyty sposób praktykuje, wymaga, by wola poświęciła się nade wszystko Bogu i by wpływała swą mocą na pozostałe władze duszy. Atoli każdy akt woli poprzedzony jest aktem rozumu; zanim więc obudzi się pragnienie i postanowienie poświęcenia się w ofierze Odwiecznemu Bogu, stanowczo potrzeba znajomości tych rzeczy i argumentów, które religię nakazują, a jakimi są na przykład, ostateczny cel człowieka, wielkość Bożego Majestatu, obowiązek nas wszystkich względem Stwórcy a wreszcie niewyczerpane skarby miłości, którymi Bóg nas pragnie obdarzyć, konieczność łaski nadprzyrodzonej do osiągnięcia naznaczonego nam celu oraz ta szczególniejsza droga, którą nam Opatrzność wyznaczyła, skoro wszyscy poszczególni jako członki Ciała zostaliśmy zespoleni z Jezusem Chrystusem, Głową. A że miłość nie zawsze jest pobudką dostatecznie przekonywującą dla ducha naszego, zakłóconego niekiedy złymi popędami, bardzo wskazane jest również rozważanie i rozpamiętywanie sprawiedliwości Bożej, które dokona w nas zbawiennych wstrząsów i doprowadzi do chrześcijańskiej pokory, pokuty i naprawy obyczajów.

Te ćwiczenia wszakże muszą być aktywne, by dzięki nim wszystkie czyny człowieka zostały skierowane na kult Boga

Nie należy tego wszystkiego uważać za czeze przypominanie czy próżne rozważanie: zmierza to bowiem praktycznie ku temu, by nasze zmysły i ich poruszenia poddać rozumowi oświeconemu Prawdą katolicką; aby duch nasz pokutował, oczyszczał się i co dzień ściślej jednoczył się z Chrystusem, upodabniając się coraz bardziej do Niego; aby czerpał z Niego owe Boże natchnienie i Bożą moc, których potrzebuje; aby jeszcze skuteczniejsze były podniety pobudzające ludzi do dobrych uczynków, do wiernego spełniania obowiązków, do należytego praktykowania religii i do gorliwego ćwiczenia się w cnotach: „wyście Chrystusa, a Chrystus Boży”⁽³⁴⁾.

Niechaj więc we wszystkim panuje ład i porządek, niech wszystko będzie skoordynowane i, że tak powiemy, „teocentryczne”, jeżeli istotnie chcemy, by wszystko obracało się na chwałę Boga przez życie i moc, która w nas spływa z Chrystusa, naszej Boskiej Głowy: „Mamy więc, bracia, przez Krew Chrystusową zapewnione wejście do świątyni, dokąd otworzył nam drogę nową i żywą przez zasłonę, tj. przez ciało swoje, i (skoro mamy też) tak wielkiego kapłana, który rządy sprawuje nad domem Bożym, przeto zbliżmy się do niego ze szczerem sercem i mocną wiarą, obmywszy serce od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą, trwajmy niezachwianie w wyznawaniu naszej nadziei... Czuwajmy też jedni nad drugimi, zachęcając się do miłości i do dobrych uczynków”⁽³⁵⁾.

Stąd powstaje zgoda i równowaga w Mistycznym Ciele

Stąd powstaje zgodna i harmonijna równowaga wśród członków Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa.

Kościół, pouczając nas o wierze katolickiej i nakłaniając nas do posłuszeństwa chrześcijańskim przykazaniom, toruje i ubezpiecza drogę dla swojej działalności najbardziej kapłańskiej i uświęcającej; przygotowuje nas do gruntowniejszego rozmyślenia życia

Zbawiciela i prowadzi do pełniejszego poznania tajemnic wiary, abyśmy stąd czerpać mogli pokarm nadprzyrodzony, którym umocnieni i wzbogaceni zdołamy bezpiecznie postępować przez Chrystusa do życia doskonałego.

Kościół nie tylko przez swoich kapłanów, lecz i przy pomocy pojedynczych wiernych, w ten sposób przejętych duchem Chrystusowym, usiłuje przemknąć tymże duchem życie ludzkie i działalność ludzką: prywatną, rodzinną, społeczną, by tym łatwiej ci wszyscy, co synami Bożymi się mianują, osiągnęli wytknięty im cel.

I prywatna pobożność przyczyni się do wzrostu publicznego kultu ku dobru całego Mistycznego Ciała Kościoła

Powyższe przeto prywatne praktyki chrześcijan i pobożny wysiłek, którym oni oczyszczają swego ducha, dają im siły do właściwszego uczestniczenia w Świętej Ofierze ołtarza, do owocniejszego przyjmowania Sakramentów oraz do takiego odprawiania świętych obrzędów, iżby z nich wychodzili ożywieni i urobieni ochotniejszą gorliwością ku odpowiadaniu na wezwania natchnień łaski Bożej i ku coraz wierniejszemu z każdym dniem naśladowaniu cnoty naszego Odkupiciela; a to nie tylko dla swego indywidualnego pożytku lecz dla pożytku całego również ciała Kościoła, w którym cokolwiek dobrego się dzieje, wychodzi z mocy jego Głowy i obraca się na korzyść wszystkich członków.

Należy przeto odrzucić różne fałszywe przeciwstawienia wymyślone za naszych czasów

W życiu duchowym nie może być więc żadnej rozbieżności czy sprzeczności między Bożym działaniem, które w duszę wlewa łaskę dla uwiecznienia naszego Odkupienia, a prawowitym współdziałaniem człowieka, które nie powinno udaremniać daru Bożego⁽³⁶⁾, jak również między skutecznością zewnętrznych obrzędów sakramentalnych, rodzącą się *"ex opere operato"*, a pełną zasług czynnością tych, którzy ich udzielają lub otrzymują, a którą nazywamy *"opus operantis"*. Tak samo nie powinno być rozterki między nabożeństwami publicznymi a prywatnymi modlitwami, między prawym postępowaniem a kontemplacją rzeczy nadprzyrodzonych, między życiem ascetycznym a pobożnością liturgiczną, wreszcie między jurysdykcją Hierarchii kościelnej i prawowitym urzędem nauczycielskim, a we właściwym tego słowa znaczeniu władzą kapłańską, którą sprawuje się w świętej służbie.

Dla ważnej przyczyny Kościół zaleca medytację i rekolekcje

Dla ważnej przyczyny Kościół wymaga z naciskiem, aby ci, którzy na mocy powierzonego im urzędu odprawiają służbę ołtarza lub przyjęli zobowiązania życia zakonnego, w chwilach oznaczonych oddawali się pobożnej medytacji, dokładnemu badaniu i ganieniu samych siebie oraz innym ćwiczeniom duchownym⁽³⁷⁾. Oni bowiem są w szczególny sposób wyznaczeni do pełnienia funkcji liturgicznych, odprawiania Mszy św. i odmawiania chwalby Bożej.

Niewątpliwie modlitwa liturgiczna, jako nabożeństwo publiczne świętej Oblubienicy Jezusa Chrystusa, przewyższa godnością modlitwy prywatne. Ta wyższość jednak nie oznacza bynajmniej, by publiczna i prywatna służba Boża miały się ze sobą nie zgadzać, albo sobie przeczyć. Obydwie przecież ożywia jeden i ten sam duch, obydwie się zlewają i zbiegają według tych słów „wszystko i we wszystkim Chrystus”⁽³⁸⁾ i do jednego zmiierzają celu „ażeby Chrystus w nas był ukształtowany”⁽³⁹⁾.

III. LITURGIA PODLEGA HIERARCHII KOŚCIELNEJ

Jednakowoż by dokładniej i trafniej zrozumieć, czym jest Liturgia święta, musimy jeszcze rozważyć inną, niemniej ważną jej cechę i właściwość.

Kościół mianowicie jest społecznością, a zatem potrzebuje własnego autorytetu i Hierarchii. Wszystkie członki Ciała Mistycznego uczestniczą wprawdzie w tych samych dobrach i dążą do jednakowego celu, jednakże nie wszystkie piastują tę samą władzę i nie wszystkie mogą wykonywać jednakowe czynności. Boski Zbawiciel pragnął bowiem, by Jego

Królestwo zasadzało się na świętym porządku i opierało się na jakimś stałym fundamencie. Porządek ten jest niejako obrazem Hierarchii niebieskiej.

Liturgia zależy od autorytetu Kościoła, ponieważ powierzona została przede wszystkim apostołom, jako wikariuszom i szafarzom Chrystusa

Władza kapłańska została powierzona jedynie Apostołom i tym z kolei, na których oni lub ich następcy nałożyli ręce. Mocą tej władzy przedstawiają oni osobę Jezusa Chrystusa wobec ludu powierzonego, a wobec Boga działają w imieniu tego ludu. Takie kapłaństwo nie przechodzi na innych drogą dziedzictwa ani pokrewieństwa, nie wyłania się ono z gminy chrześcijańskiej ani z delegacji ze strony ludu.

Szafarz rzeczy Bożych jest posłem boskiego Odkupiciela, zanim zaczął wobec Boga występować w imieniu ludu; i dlatego zastępuje on Boga wobec powierzonego sobie ludu, ponieważ Jezus Chrystus jest Głową tego Ciała, którego chrześcijanie są członkami. A zatem władza, która zostaje mu zlecona, z natury swojej nie ma w sobie nic ludzkiego, jest na wskroś nadprzyrodzona i od Boga pochodzi. „Jako Ojciec mnie posłał tak i ja was posyłam⁽⁴⁰⁾, kto was słucha, mnie słucha”⁽⁴¹⁾. „Idąc na cały świat opowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu: kto uwierzy i ochrzci się będzie zbawiony”⁽⁴²⁾.

Przeto widoczne i zewnętrzne kapłaństwo Jezusa Chrystusa jest przekazywane w Kościele nie w sposób powszechny, ogólny i wspólny, ale tylko wybranym jednostkom przez pewnego rodzaju rodzenie tego Święcenia, które jest jednym z siedmiu Sakramentów, i które udziela nie tylko łaski właściwej szczególnym warunkom tego życia i urzędu, lecz również niezatartego „charakteru”, upodabniającego szafarza rzeczy Bożych do Jezusa Chrystusa Kapłana i uzdalniającego ich do spełnienia prawowitych czynności kultu, które i uświęcają ludzi i należną cześć oddają Bogu wedle norm i przepisów nadanych przez Boga.

Albowiem tak samo jak Chrzest wyróżnia wiernych i oddziela ich od wszystkich innych, których nie obmyła oczyszczająca woda i którzy nie są członkami Chrystusa, tak i Sakrament Święceń odróżnia kapłanów od wszystkich wiernych nie obdarowanych tym charyzmatem. Albowiem tylko oni, wezwani pobudką z góry, do świętej wstąpił służby, przeznaczającej ich dla ołtarzy i czyniącej z nich jakoby narzędzia boskie, przez które niebiańskie i górne życie udzielane bywa Mistycznemu Ciału Jezusa Chrystusa.

Poza tym, jak wyżej wspomnieliśmy, oni jedynie naznaczeni są owym znakiem niezatartym, który ich upodabnia do Chrystusa Kapłana, tylko ich ręce są poświęcone: „aby cokolwiek błogosławią było błogosławione, cokolwiek zakonsekrują było konsekrowane i uświęcone w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁽⁴³⁾. Niechaj przeto do nich spieszą wszyscy, którzy pragną żyć w Chrystusie; od nich bowiem otrzymają pociechę i pokarm życia duchowego; od nich otrzymają zbawienne lekarstwo, które ich uleczy i wzmocni, by mogli powstać skutecznie z upadku i ruiny występków. Oni to wreszcie błogosławieństwem uświęcają pożycie rodzinne i skierują ostatnie tchnienie życia śmiertelnego ku bramom wiekuistej szczęśliwości.

Ponieważ więc liturgia święta dokonuje się w pierwszym rzędzie przez kapłanów w imieniu Kościoła, przeto jej układ, kierownictwo i forma muszą zależeć od władzy Kościoła. Wynika to z samej natury kultu chrześcijańskiego, a doznaje potwierdzenia również z strony dokumentów historycznych.

Tego samego wymaga ściśle powiązanie Liturgii i Dogmatyki: bardziej *lex credendi stanowi legem supplicandi* niż *lex supplicandi legem credendi*.

Jest jeszcze inny wzgląd który uzasadnia to niewzruszone prawo Hierarchii kościelnej, a mianowicie oczywiste, najściślejsze powiązanie liturgii z tymi zasadami nauki, które Kościół podaje jako artykuły prawdy, oraz potrzeba dostosowania liturgii do nakazów wiary katolickiej, podawanych przez najwyższy autorytet nauczający dla zabezpieczenia nieskazitelności religii przez Boga objawionej.

Sądzymy, że w związku z tym należy dobrze wyświetlić pewną sprawę wam, Czcigodni Bracia, znaną. Chodzi mianowicie o błąd i złudzenie tych, którzy sobie uroili, jakoby liturgia święta była jakimś probierzem prawd wiary, czyli, że jakaś tego rodzaju nauka poprzez święte obrzędy liturgii wydaje owoce pobożności i świętości, to tę Kościół powinien uznać, względnie, jeśli jest przeciwnie, to odrzucić, stąd ów aksjomat: *"lex orandi, lex credendi"*.

A jednak nie tak uczy i nakazuje Kościół. Kult, który Kościół składa najlepszemu i wszechmogącemu Bogu, jest według wyraźnych i zwięzłych słów Augustyna, nieustannym wyznaniem wiary katolickiej oraz aktem nadziei i miłości: „przez wiarę, nadzieję i miłość”, tak pisze „mamy Bogu cześć oddawać”⁽⁴⁴⁾. W liturgii świętej wyznajemy otwarcie i wyraźnie wiarę katolicką, nie tylko celebrując Tajemnice święte, sprawując Ofiarę i udzielając Sakramentów, ale także odmawiając lub śpiewając „Symbol” który jest znakiem i jakby dowodem osobistym chrześcijan, a wreszcie czytając księgi święte powstałe pod natchnieniem Ducha św. lub inne dokumenty. Cała liturgia więc zawiera wiarę katolicką, jako publiczne świadectwo o wierze Kościoła.

Z tej to przyczyny, ilekroć chodziło o definicję jakiejś prawdy objawionej przez Boga, Papieża i Sobory, czerpiąc z tzw. „źródeł teologicznych”, nie rzadko również z liturgii św. przytaczali argumenty. Tak na przykład postąpił Nasz Poprzednik niezapomnianej pamięci Pius IX, gdy ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny. Podobnie prawie i Kościół i Ojcowie, gdy roztrząsano wątpliwości i spory na temat jakiejś prawdy, nie omieszkali szukać światła w czcigodnych obrzędach przekazanych przez starożytne wieki. Stąd owo sławne i czcigodne powiedzenie: *"Legem credendi lex statuat supplicandi"*⁽⁴⁵⁾.

Liturgia więc święta wiary katolickiej w sposób bezwzględny ani własną mocą nie oznacza ani nie stanowi lecz raczej, będąc także wyznaniem prawd nadziemskich, które podlegają najwyższej władzy nauczycielskiej Kościoła, może podsuwać argumenty i świadectwa nie małej wprawdzie wartości dla określenia jakiegoś szczególnego artykułu nauki chrześcijańskiej. Jeżeli więc chcemy w sposób absolutny i powszechny rozpoznać i określić stosunek, jaki zachodzi między świętą liturgią a wiarą, możemy całkiem słusznie powiedzieć: *"Lex credendi legem statuat supplicandi"*. To samo należy stwierdzić, jeżeli idzie o pozostałe cnoty teologiczne: „W... wierze, nadziei i miłości z nieustannym pragnieniem wciąż się modlimy”⁽⁴⁶⁾.

IV. POSTĘP I WZROST LITURGII

Wyjąwszy rzeczy istotne, Kościołowi przysługuje specjalne prawo w stosunku do postępu Liturgii

Hierarchia kościelna zawsze wykonywała swe prawo w odniesieniu do spraw liturgicznych, ustanawiając i urządzając kult Boży oraz otaczając go dla chwały Bożej i pożytku chrześcijan zawsze nowym blaskiem i świetnością. Przy tym nie wahała się nigdy, nie naruszając istoty Mszy i Sakramentów, zmieniać to, co uznawała za już nieodpowiednie, a wprowadzać to, co skuteczniej mogło się przyczynić do większej chwały Jezusa Chrystusa i Trójcy Przenajświętszej oraz do pouczenia i zbawiennej zachęty ludu chrześcijańskiego⁽⁴⁷⁾.

Elementy boskie są niezmiennie, ludzkie jednak mogą ulec zmianie według okoliczności miejsc i czasów

Liturgia święta bowiem składa się z pierwiastków ludzkich i Bożych. Ostatnie, ponieważ ustanowione przez Boskiego Zbawiciela, nie może oczywiście żadną miarą być zmienione przez ludzi. Natomiast to co ludzkie może, według potrzeb czasu, okoliczności i dusz, ulegać różnym przemianom, które zatwierdza Hierarchia kościelna, wsparta pomocą Ducha Świętego. Stąd pochodzi owa przedziwna różnorodność obrzędów Wschodu i Zachodu. Stąd wynika ów postępujący rozrost stopniowego rozwoju poszczególnych zwyczajów w kulcie religijnym i poszczególnych praktyk nabożnych, w dawnych wiekach zaledwie zarysowanych. Stąd też zdarza się niekiedy, że niektóre nabożne urządzenia, z biegiem czasu

zapomniane, znowu wchodzą w życie i odnawiają się. Wszystko to świadczy o czerstwej poprzez wieki żywotności przeczystej Oblubienicy Jezusa Chrystusa; wszystkim tym wyraża się owa święta rozmowa, jaką prowadziła na przestrzeni przemijających epok z Boskim Oblubieńcem, aby wyznawać wiarę swoją i wiarę ludów powierzonych oraz swoją miłość niewyczerpaną; to wszystko wreszcie wykazuje mądrość urzędów i przepisów, dzięki którym z każdym dniem bardziej rozbudza się i wzrasta w wiernych „zmysł Chrystusowy”.

Przyczyny postępu i zmian: lepsze zrozumienie tajemnic wiary, ewolucja dyscypliny kościelnej, pobożność chrześcijańska, postęp w sztuce

Wiele zapewne było przyczyn, które postęp w świętej liturgii tłumaczą i go rozwijają w ciągu długich i chwalebnych wieków Kościoła.

Tak na przykład, gdy dokładniejszego i jaśniejszego określenia doznawała nauka katolicka o Wcieleniu Słowa Bożego, o Sakramencie Eucharystii i o Ofierze Eucharystycznej, oraz o Bogarodzicy Dziewicy Maryi, wtedy też wprowadzano nowe formy obrzędów, dzięki którym czynności liturgiczne pełniej i przydatniej oddawały i niejako odzwierciedlały światło rozbłysłe z orzeczeń Kościelnego Urzędu Nauczycielskiego, aby tym łatwiej mogły je dostrzec umysły i serca chrześcijańskiego ludu.

Dalszy rozwój ustawodawstwa kościelnego w zakresie udzielania Sakramentów, jak na przykład w sposobie udzielania Sakramentu Pokuty oraz zaprowadzenia a następnie zniesienia instytucji katechumenatu, ustalony w Kościele łacińskim zwyczaj Komunii pod jedną postacią – oto niewątpliwie nie małe przyczyny, dla których w ciągu wieków starodawne obrzędy uległy zmianie, a stopniowo wprowadzono nowe, które zdawały się lepiej odpowiadać świeżo wydanym zarządzeniom w tym zakresie.

Nie mało również przyczyniły się do tego rozwoju i zmian inicjatywy i dzieła, nie mające ścisłego związku z liturgią świętą, a które w następnych stuleciach powstawały z osobliwego zrządzenia Opatrzności i tak pięknie wśród ludu się rozkrzewiły, jak na przykład większy i gorliwszy kult Eucharystii, jak nabożeństwo do Męki Zbawiciela naszego, do Najśw. Serce Jezusowego, do Bogarodzicy i Jej Przeczystego Oblubieńca.

Przyczyniły się również do tego okoliczności zewnętrzne, jak publiczne pielgrzymki do grobów męczenników podejmowane z pobożnością i szczególne posty w tej samej intencji ustanawiane, błagalne modły stacyjne, które w duchu pokuty odprawiano w tym świętym Mieście i w których nie rzadko brał udział sam Papież.

Łatwo też zrozumieć, że do ustalenia i rozmaitego ukształtowania zewnętrznych elementów świętej liturgii nie mało przyczynił się rozkwit sztuk pięknych, zwłaszcza architektury, malarstwa i muzyki.

Dla ochrony liturgii została ustanowiona św. Kongregacja Obrzędów

Z swoich praw w dziedzinie liturgicznej Kościół korzystał, by obronić świętość kultu Bożego przed nadużyciami, jakie nierozważnie i niemądrze wprowadzali bądź to ludzie prywatni bądź poszczególne kościoły. W ten sposób stało się, że gdy w XV wieku tego rodzaju praktyki i zwyczaje zbyt się rozmnażały, i gdy wspomniane przedsięwzięcia prywatnych poczęły zagrażać czystości wiary i pobożności, ku wielkiemu pożytkowi heretyków i ku wielkiemu rozpanoszeniu się ich podstępów i błędów – wówczas Poprzednik Nasz śp. Sykstus V w roku 1588 ustanowił św. Kongregację Obrzędów, która miała bronić prawowitych obrzędów Kościoła i nie dopuszczać jakiegokolwiek ich skazy⁽⁴⁸⁾. Także w naszych czasach instytucja ta, na mocy przyznanych jej uprawnień, stanowi i rozstrzyga z czujną troskliwością o sprawach dotyczących św. liturgii⁽⁴⁹⁾.

V. POSTĘPU LITURGII NIE MOŻNA UZALEŻNIAĆ OD PRYWATNEJ SAMOWOLI. TAKŻE STAROŻYTNOŚĆ NIE STANOWI JEDYNEJ NORMY

**Postęp liturgii podlega autorytetowi Papieża i nadzorowi Biskupów. –
Prywatnym nie może być dozwolony**

Jedynie zatem Najwyższemu Pasterzowi przysługuje prawo rewidowania i stanowienia przepisów o sprawowaniu kultu Bożego, oraz wprowadzania i zatwierdzania nowych obrzędów, jak również zmieniania ich, o ile to uzna za potrzebne⁽⁵⁰⁾. Biskupi zaś mają prawo i obowiązek pilnego czuwania, by przepisy kanonów świętych, dotyczące kultu Bożego, były ściśle przestrzegane⁽⁵¹⁾.

Nie godzi się więc pozostawiać uznaniu osób prywatnych, choćby nawet należały do stanu duchownego, świętych i czcigodnych spraw, należących do życia religijnego społeczności chrześcijańskiej oraz spraw, dotyczących wykonywania kapłaństwa Jezusa Chrystusa, kultu Boga, należytego oddawania czci Trójcy Przenajświętszej, Słowu Wcielonemu, Jego Najświętszej Rodzicielce i wszystkim innym świętym. Dla tych samych przyczyn nie wolno prywatnym jednostkom wydawać w tej dziedzinie zarządzeń w sprawach czynności, które z natury swej są najściślej związane z dyscypliną kościelną, z ładem, jednością i harmonią Ciała Mistycznego, a nierzadko i z nienaruszalną całością wiary katolickiej.

Chociaż życie liturgiczne idzie w ślad za życiem Kościoła, mimo to prywatnym nie wolno wprowadzać nowych zwyczajów lub odwoływać przebrzmiałych

Kościół jest oczywiście żywym organizmem członków, a przeto również w zakresie spraw świętej liturgii, rozrasta się, porządkuje i rozwija się oraz urządza i przystosowuje się według potrzeb i okoliczności, jakie z biegiem czasu zachodzą, strzegąc wszakże przy tym pilnie nienaruszalnej czystości swojej nauki. Jednakże całkowicie potępić należy zuchwałę usiłowania tych, którzy z rozmysłem wprowadzają nowe zwyczaje liturgiczne lub też żądają wskrzeszenia obrzędów przeżytych, niezgodnych z obowiązującymi dziś przepisami i rubrykami. Nie bez wielkiego zaś żalu dowiedzieliśmy się, Czcigodni Bracia, że się takie rzeczy dzieją i to nie tylko w sprawach małej wagi, ale i w donioślejszych. Trafiają się tacy, którzy używają języka potocznego przy odprawianiu Przenajświętszej Ofiary, którzy niektóre święta, dla przyczyn głęboko przemyślanych zarządzone i ustalone, przenoszą na inny czas – tacy wreszcie, którzy z urzędowych ksiąg modlitw publicznych wykreślają pisma Starego Testamentu, uważając, że rzekomo nie odpowiadają one duchowi dzisiejszych czasów i są rzekomo kłopotliwe.

Dotyczy to również języka łacińskiego

Posługiwanie się językiem łacińskim, którego używa wielka część Kościoła, jest widocznym i pięknym znakiem jedności, oraz skutecznym lekarstwem przeciw jakimkolwiek skażeniom autentycznej nauki.

W wielu wszakże obrzędach używanie języka potocznego może okazać się bardzo pożyteczne dla ludu. Jednakże tylko Stolica Apostolska ma prawo zezwalać na jego użytek. Nie wolno więc niczego poczyniać w tym zakresie bez zasięgnięcia u niej rady i zgody. Regulowanie bowiem św. liturgii zależy – jak powiedzieliśmy – jedynie od postanowień i zarządzeń Stolicy Apostolskiej.

Nie tylko w starożytności lecz również dziś obrzędy liturgiczne powstają z natchnienia Ducha Świętego

To samo należy sądzić o usiłowaniach, które niektórzy podejmują, by przywrócić jakiegobądź dawne obrzędy i ceremonie. Owszem, liturgia dawnych wieków jest niewątpliwie godna szacunku. Nie należy jednak mniemać, iż dawny zwyczaj, dlatego tylko że technie starożytnością, jest przydatniejszy i lepszy, czy to sam przez się, czy to w odniesieniu do późniejszych czasów i nowych warunków. Także nowe obrzędy liturgiczne są godne szacunku i zachowania, gdyż powstały pod natchnieniem Ducha Świętego, który w każdym czasie aż do końca świata jest obecny w Kościele⁽⁵²⁾; są one w równym stopniu środkami, którymi przezczysta Oblubienica Jezusa Chrystusa posługuje się dla ożywienia i zapewnienia świętości ludzi.

Stadium starożytności jest nader pożyteczne, jednak starożytność nie stanowi jedynej normy

Jest zapewne rzeczą mądrą i godną pochwały powracać myślą i sercem do źródeł liturgii świętej. Badanie bowiem przeszłości nie mało przyczynia się do głębszego i dokładniejszego poznania znaczenia świąt i treści używanych formuł i świętych ceremonii. Natomiast nie jest rzeczą ani mądrą, ani godną pochwały wszystko i w każdy sposób cofać do starożytności. I tak, aby użyć przykładu, błędzi kto chce ołtarzom przywrócić pierwotny kształt stołu; kto chce wykluczyć czarny kolor z szat kościelnych; kto nie dopuszcza w kościele posągów i świętych obrazów; kto wymaga, aby wizerunek Zbawiciela przybitego na krzyżu tak był dostosowany, iżby na Jego ciele nie było znać okrutnych mąk, które poniósł; kto wreszcie gani i odrzuca wszelką muzykę polifoniczną, choćby nawet przystosowaną do przepisów wydawanych przez Stolicę Apostolską.

Żaden z rozumnych katolików, w zamiarze powrotu do starych formuł uchwalonych przez dawne Sobory, nie może odrzucić orzeczeń, które Kościół pod natchnieniem i kierownictwem Ducha Świętego bardzo pożytecznie określił w nowych czasach i których trzymać się nakazał. Podobnie żaden rozumny katolik nie może odrzucać obowiązujących dzisiaj przepisów, by powrócić do spraw wywodzących się ze starożytnych źródeł Prawa Kanonicznego. Tak samo rzecz ma się z liturgią. Kto chce powrócić do starodawnych obrzędów i zwyczajów i odrzucać nowe, które z Opatrznościowego zrządzenia Bożego ze względu na zmienione warunki zostały wprowadzone, ten widocznie kieruje się nieroztropnym i niewłaściwym zapałem.

Dlatego potępia się niezdrowy pęd ku starożytności, odnawiający błędy Pistończyków

Taki sposób myślenia i postępowania aż nadto przypomina ów zbyt i niezdrowy entuzjazm dla starożytności, wzbudzony przez nielegalny synod w Pistoii oraz usiłuje wznowić owe rozliczne błędy, które były przyczyną zwołania tego synodu i które po nim z wielkim uszczerbkiem dla dusz się uwydatniły, a które Kościół, jako czujny zawsze stróż „depozytu wiary”, powierzonego mu przez Boskiego Założyciela, słusznie potępił⁽⁵³⁾. Albowiem tego rodzaju zdrożne zamysły i poczynania prowadzą do tego, że osłabiają i wyjaławiają uświęcające działanie św. liturgii, którym ona zbawiennie wiedzie dzieci przybrania do Ojca Niebieskiego.

Wszystko więc należy czynić w stałym zespoleniu z Hierarchią Kościelną. Niechaj nikt nie waży się na własną rękę wydawać norm i innym je narzucać. Jedynie Papież jako następca św. Piotra, któremu Boski Zbawiciel powierzył pieczę nad całą trzodą⁽⁵⁴⁾, a wraz z nim Biskupi, których „Duch św. ustanowił, aby zarządzili Kościołem Bożym”⁽⁵⁵⁾ w posłuszeństwie wobec Stolicy Apostolskiej, mają prawo i obowiązek rządzić ludem chrześcijańskim.

Biskupi winni być czujni w tym względzie

Przeto, Czcigodni Bracia, ilokroć stajecie w obronie swojej władzy, i to nawet ze zbawienną surowością, jeśli zajdzie tego potrzeba, nie tylko spełniacie swój obowiązek, ale strzeżecie woli Założyciela Kościoła

CZĘŚĆ DRUGA – KULT EUCHARYSTYCZNY

I. NATURA OFIARY EUCHARYSTYCZNEJ

Tajemnica Przenajświętszej Eucharystii, ustanowiona przez Najwyższego Kapłana Chrystusa i z Jego woli odnawiana stale w Kościele przez Jego kapłanów, jest szczytem i jakby ośrodkiem religii chrześcijańskiej. Gdy chodzi więc o najważniejszą sprawę liturgii świętej, uważamy za rzecz pożyteczną, Czcigodni Bracia, zatrzymać się tu nieco i zwrócić uwagę na ten niezmiernie doniosły przedmiot.

Ofiara Eucharystyczna ustanowiona przez Chrystusa jako prawdziwa ofiara i różna od Ofiary Krzyża, nie z racji żertwy i głównego Kapłana, lecz z racji ofiarowania

Chrystus Pan, Kapłan na wieki według obrządku Melchizedeka⁽⁵⁶⁾, który „ponieważ umiłował swoich, co byli na świecie”⁽⁵⁷⁾ „w czasie Ostatniej Wieczerzy, tej nocy kiedy Gdy wydano – aby zostawić ukochanej Oblubienicy swojej, Kościołowi, widzialną krwawą ofiarę, jakiej miał dopełnić raz jeden na Krzyżu i która by pozostała jej pamiątką aż do końca wieków i której moc zbawcza byłaby aplikowana na odpuszczenie grzechów, jakie codziennie popełniamy – ofiarował Bogu Ojcu Ciało i Krew swoją pod postaciami chleba i wina i pod tymiż postaciami podał Ciało i Krew swoją do spożycia Apostołom, których ustanowił wtedy kapłanami Nowego Przymierza, nakazując im i ich następcom w kapłaństwie, by ofiarowali”⁽⁵⁸⁾.

Wobec tego Przenajświętsza Ofiara Ołtarza nie jest tylko czystym i zwykłym wspomnieniem mąk i śmierci Jezusa, Chrystusa ale prawdziwym i istotnym składaniem ofiary, co uczynił już na Krzyżu, ofiarując siebie samego Ojcu Przedwiecznemu jako Hostię najmiłszą. „Albowiem tu i tam jedna i ta sama jest Hostia, i ten sam składa obecnie Ofiarę za pośrednictwem kapłanów, który niegdyś siebie samego ofiarował Ojcu na Krzyżu, z różnicą tylko w sposobie ofiarowania”⁽⁵⁹⁾.

Jeden jest więc i ten sam Kapłan, Chrystus Jezus, którego przenajświętszą osobę kapłan zastępuje. Ten ostatni bowiem dzięki kapłańskiemu namaszczeniu, które otrzymał, upodabnia się do Najwyższego Kapłana i ma władzę działania mocą i osobą samego Chrystusa”⁽⁶⁰⁾. Przeto czynnością swą kapłańską Chrystusowi niejako „użycza swojego języka i ręki dostarcza”⁽⁶¹⁾.

Również i żertwa ofiarna jest ta sama – mianowicie Boski Zbawiciel w swojej naturze ludzkiej i w rzeczywistości swego Ciała i Krwi. Sposób jednak ofiarowania Chrystusa jest odmienny. Na Krzyżu bowiem ofiarował On Bogu siebie samego całego i swoje cierpienia, ofiarowanie zaś żertwy dokonało się przez śmierć krwawą dobrowolnie przyjętą. Natomiast na ołtarzu, skoro Jego natura ludzka jest w stanie chwały, „śmierć panować Mu nie będzie”⁽⁶²⁾. Niemożliwe jest już przelanie krwi. Jednakże z postanowieniem Boskiej Mądrości naszego Zbawiciela, to ofiarowanie zostaje nam przedziwnie ukazane przez zewnętrzne znaki, które są wskaźnikami (indices) Jego śmierci. Albowiem przez „Przeistoczenie” chleba w Ciało a wina w Krew Chrystusa, na ołtarzu jest obecnie tak Jego Ciało jak i Krew Jego; postaci zaś eucharystyczne, pod którymi jest On obecny, wyobrażają krwawe rozdzielanie Ciała i Krwi. W ten sposób to upamiętniające przedstawienie Jego śmierci, która w rzeczywistości miała miejsce na Kalwarii, powtarza się w poszczególnych ofiarach ołtarza, ponieważ różne wskaźniki (indices) oznaczają i przedstawiają Chrystusa Jezusa w stanie żertwy.

Ofiara Eucharystyczna ma ten sam poczwórny cel jak Ofiara Krzyża

Ponadto i przewidziane cele są identyczne; pierwszym jest oddanie chwały Ojcu Niebieskiemu. Od żłóbka aż do śmierci Jezus Chrystus pałał gorliwością o Bożą chwałę. I ofiara Jego Krwi na Krzyżu weszła do niebios jako wonność słodka. By taki hymn chwały nigdy nie ustawał w Ofierze Eucharystycznej, członki ciała łączą się z Głową swoją i z Nim razem oraz z Aniołami i Archaniołami śpiewają pieśń nieśmiertelną⁽⁶³⁾, oddając Ojcu Niebieskiemu pełną cześć i chwałę.

Drugim przewidzianym celem jest należne Bogu dziękczynienie. Jedynie Boski Zbawiciel, jako umiłowany Syn Ojca Przedwiecznego, znając Jego nieskończoną miłość, mógł zaśpiewać godny Go hymn dziękczynienia⁽⁶⁴⁾. To już było Jego zamiarem i wolą wtedy, gdy przy Ostatniej Wieczerzy „złożył dzięki”⁽⁶⁵⁾. Nie przestał tego czynić, wisząc na Krzyżu i tego nie zaprzestaje w Przenajświętszej Ofierze Ołtarza, która oznacza czyn podziękli

czyn eucharystyczny; ponieważ to „jest rzeczą zaiste godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną”⁽⁶⁶⁾.

Trzecim celem jest zadośćuczynienie, przebłaganie, przejednanie. Nie wątpliwie nikt oprócz Chrystusa nie mógł całkowicie zadośćuczynić Bogu Wszechmogącemu za grzechy rodzaju ludzkiego. Sam więc chciał ofiarować się na Krzyżu „jako ubłaganie za grzechy nasze: a nie tylko za grzechy nasze, ale i za całego świata”⁽⁶⁷⁾. Również i na ołtarzach ofiarowuje się co dzień dla naszego odkupienia, abyśmy uwolnieni od wiecznego potępienia, zostali zaliczeni do grona wybranych. Czyni to nie tylko dla nas, którzy zażywamy tego śmiertelnego życia, ale również za wszystkich „którzy w Chrystusie spoczywają, którzy nas uprzedzili ze znakiem wiary i śpią snem pokoju”⁽⁶⁸⁾, albowiem czy żywi czy umarli, „jednakże od tegoż jedynego Chrystusa nie odstępujemy”⁽⁶⁹⁾.

Czwarty wreszcie cel to prośba. Człowiek, jako syn marnotrawny, wszystkich otrzymanych od Ojca niebieskiego dóbr, źle użył i roztrwonił je, toteż doszedł do skrajnej nadzy. Jednakowoż Chrystus z Krzyża „zanosząc modlitwy i błagania... z wołaniem wielkim i ze łzami został wysłuchany dla swej uległości”⁽⁷⁰⁾. W ten sam skuteczny sposób jest On również rzecznikiem naszym na ołtarzach, byśmy nasyceni zostali wszelkim błogosławieństwem i łaską.

Ofiarą tą aplikuje się zasługi Krzyża jednak nie bez czynnego udziału wiernych

Łatwo więc pojąć, czemu Sobór Trydencki zapewnia, że Eucharystia udziela nam mocy zbawiennej Krzyża na zgładzenie naszych codziennych grzechów⁽⁷¹⁾.

Apostoł zaś narodów, wyjaśniając pełnię i doskonałość ofiary krzyżowej, twierdzi, że przez tę jedną ofiarę uczynił doskonałymi na wieki tych, których uświęcił”⁽⁷²⁾. Zasługi bowiem tej ofiary są wprost nieskończone i niezmierne i granic nie znają; rozciągają się mianowicie na wszystkich ludzi wszelkich czasów i na każdym miejscu, a to dlatego, że Kapłanem jej i ofiarą jest Bóg–Człowiek, i dlatego, że najdoskonalszą była Jego ofiara, tak jak Jego posłuszeństwo woli Ojca Przedwiecznego oraz dlatego, ponieważ chciał umrzeć jako Głowa rodzaju ludzkiego: „Spójrz na rozrachunek odkupienia naszego: Chrystus wisi na Krzyżu, patrz, za ile kupił i... Krew wylał, Krwią swoją kupił, Krwią Baranka niepokalanego kupił, Krwią Jedynego Syna Bożego kupił... Nabywcą jest Chrystus; ceną Krew; nabytkiem wszechświat cały”⁽⁷³⁾.

Msza św. daje wszystkim wiernym udział w Odkupieniu Chrystusa

Jednak kupno to nie uzyskuje od razu pełnej swej skuteczności. Trzeba bowiem, by Chrystus, po odkupieniu świata przenajdroższą ceną swojej osoby, wszedł rzeczywiście w prawdziwe posiadanie dusz ludzkich. Przeto, aby to odkupienie i zbawienie było skuteczne i Bogu miłe, w stosunku do każdego poszczególnego człowieka i do wszystkich następnych pokoleń aż do końca wieków, trzeba koniecznie, aby każdy poszczególny człowiek wszedł w życiowy kontakt z ofiarą krzyża, iżby przez to zostały mu udzielone owocujące z niej zasługi. Można niejako powiedzieć, że Chrystus na Kalwarii założył oczyszczającą i zbawczą sadzawkę, którą napełnił swoją krwią przelaną: otóż, o ile ludzie się nie zanurzają w jej falach i nie obmyją w niej swoich zmas grzechowych, nie będą oczywiście mogli dostąpić ani oczyszczenia, ani zbawienia.

Aby więc Krew Baranka mogła wybielić poszczególnych grzeszników, trzeba współpracy wiernych. Aczkolwiek bowiem, mówiąc ogólnie, Chrystus przez swą śmierć krzyżową pojednał z Ojcem cały rodzaj ludzki, jednakowoż chciał, aby wszyscy się przyłączyli i byli doprowadzeni do Jego Krzyża zwłaszcza przez Sakramenta i przez Ofiarę Eucharystii, iżby uzyskali zbawienne owoce przezeń na Krzyżu zrodzone. Dzięki temu czynnemu uczestnictwu jednostek, członki z każdym dniem coraz bardziej upodobią się do Tego, który jest ich Boską Głową i zbawienie, wypływające z Głowy napełnia członki, tak, że możemy powtórzyć słowa św. Pawła: „Jestem z Chrystusem przybity do Krzyża: żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”⁽⁷⁴⁾.

Już przy innej sposobności zasadniczo obszerniej stwierdziliśmy, że Jezus Chrystus umierając na krzyżu obdarzył Kościół swój niezmiernym skarbem Odkupienia bez żadnego w tym ze strony Kościoła współdziałania; natomiast jeśli idzie o szafowanie tym skarbem, niepokalaną Oblubienicę swoją nie tylko dopuszcza do udziału w tym dziele uświęcania, lecz pragnie, aby ono poniekąd powstało z jej również działania⁽⁷⁵⁾.

W ten sposób przez ofiarę Eucharystyczną wykonuje się dzieło Odkupienia i uwielbia się Ofiara Krzyża

Dostojna zaś Ofiara Ołtarza jest doskonałym jakoby narzędziem, którym zasługi zrodzone z Krzyża boskiego Zbawiciela rozdzielone bywają wierzącym: „ilekroć obchodzona jest pamiątka owej Ofiary, tylekroć dokonuje się dzieło naszego odkupienia”⁽⁷⁶⁾. To jednak nie zmniejsza godności Ofiary krwawej, a raczej jej wielkość i konieczność oświeca i bardziej unaocznia, jak twierdzi Sobór Trydencki⁽⁷⁷⁾. Codzienna ofiara poucza nas, że poza Krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa nie ma zbawienia⁽⁷⁸⁾. Sam Bóg chce, aby nie ustawała ta Ofiara „od wchodu słońca aż do zachodu”⁽⁷⁹⁾, iżby nie ustawał hymn chwały i dziękczynienia, należny Stwórcy od ludzi, skoro nieustannie potrzebują Jego pomocy, a Boskiej Krwi Zbawiciela potrzebują do zgładzenia grzechów, którymi wyzywają sprawiedliwość Jego.

II. UCZESTNICTWO WIERNYCH W SKŁADANIU OFIARY EUCHARYSTYCZNEJ

Trzeba więc, Czcigodni Bracia, aby wszyscy wierni uświadomili sobie, że ich najwyższym obowiązkiem i największym zaszczytem jest brać udział w Ofierze Eucharystycznej i to nie w sposób opieszwały, niedbały, z myślą czym innym zajęta i roztargniona, ale w sposób tak gorliwy i czynny, by zjednoczyli się jak najściślej z Najwyższym Kapłanem, według słów Apostoła: „To.. w sobie czujecie, co w Chrystusie Jezusie”⁽⁸⁰⁾ oraz aby wraz z Nim i przez Niego składali tę Ofiarę i wraz z Nim siebie ofiarowali.

Wierni muszą uczestniczyć, jednocząc się z Chrystusem Kapłanem i z Chrystusem Żertwą

Zaiste, Chrystus jest Kapłanem, ale Kapłanem dla nas, nie dla siebie, gdyż zanosi Ojcu Przedwiecznemu prośby i wyrazy czci religijnej imieniem całego rodu ludzkiego; on jest również Żertwą, lecz dla nas, gdyż w miejsce człowieka obarczonego grzechem siebie samego postawił. Owe słowa Apostoła „to... w sobie czujecie, co i w Chrystusie Jezusie” domagają się od wszystkich chrześcijan, by wzbudzili w sobie – o ile to w mocy człowieka – te uczucia, które przejmowały duszę Boskiego Zbawiciela, gdy składał ofiarę ze Siebie samego, a mianowicie niech odtwarzają pokorne poddanie umysłu i niech Majestatowi Bożemu składają adorację, cześć, uwielbienie i dziękczynienie. Wymagają nadto od nich, by przybrali niejako postawę ofiary, by zaparli się siebie według przykazania Ewangelii, by oddawali się dobrowolnie i chętnie uczynom pokuty, grzechy swoje znieawidzili i zadość za nie czynili. Wreszcie wymagają one, byśmy ponieśli wraz z Chrystusem śmierć mistyczną na Krzyżu i to tak, iżbyśmy mogli przyswoić sobie hasło Pawłowe: „Z Chrystusem jestem przybity na Krzyżu”⁽⁸¹⁾.

Wierni wszakże nie posiadają władzy kapłańskiej, gdyż nie są szafarzami Chrystusa ani pośrednikami między Bogiem a ludem

Jednak chociaż wierni uczestniczą w Ofierze Eucharystycznej, nie posiadają tym samym władzy kapłańskiej. To koniecznie musicie jasno wytłumaczyć owieczkom waszym.

Znaleźli się bowiem tacy, którzy przyłączyli się do błędów już ongiś potępionych⁽⁸²⁾. Nauczają mianowicie, jakoby w Nowym Testamencie nazwa kapłaństwa to tylko oznaczała, co przypada w udziale wszystkim odrodzonym wodą Chrztu świętego; oraz że przykazanie, które Jezus Chrystus dał Apostołom przy Ostatniej Wieczerzy, aby czynili to, co Sam uczynił,

odnosi się bezpośrednio do całego Kościoła wiernych; przeto, że dopiero później powstało hierarchiczne kapłaństwo. Z tego powodu mniemają, że ludowi przysługuje prawdziwa władza kapłańska, a że kapłan działa jedynie z tytułu delegowanego mu przez społeczność stanowiska. Skutkiem tego Ofiarę Eucharystyczną uważają za prawdziwe „koncelebrowanie”, i sądzą, że jest stosowniejsze, aby kapłani wraz z ludem współdziałając „koncelebrowali”, niż żeby składali Ofiarę prywatnie bez obecności ludu.

Jest rzeczą zbyteczną tłumaczyć, jak dalece takie zwodnicze błędy sprzeciwiają się prawdom, które już przedtem wyłożyliśmy, mówiąc o stanowisku, jakie kapłan zajmuje w Ciele Mistycznym Chrystusa. To jedno tylko pragniemy przypomnieć, że kapłan jedynie dlatego działa w imieniu wiernych, że zastępuje osobę Jezusa Chrystusa Pana naszego, który jest Głową wszystkich członków i za nich wszystkich siebie ofiaruje; dlatego więc przystępuje on do ołtarza jako sługa Chrystusowy, od Chrystusa niższy, lecz wyższy od ludu⁽⁸³⁾. Natomiast lud, ponieważ żadną miarą nie zastępuje osoby Boskiego Odkupiciela ani też nie jest pośrednikiem między sobą a Bogiem, w żaden sposób nie może posiadać władzy kapłańskiej.

a) Wierni ofiarują

Wierni w pewnym prawdziwym znaczeniu ofiarują

To wszystko jest prawdą wiary. Ale poza tym należy stwierdzić, że również i wierni ofiarują Boską Hostię, jednakże w odmienny sposób.

Wynika to z dokumentów papieskich, z nauki Doktorów, z samej liturgii Mszy św.

Już niektórzy Poprzednicy Nasi i Doktorzy Kościoła nader jasno to przedstawili. „Nie tylko kapłani”, jak pisze nieśmiertelnej pamięci Innocenty III, „ofiarują, lecz również wszyscy wierni. Albowiem to, co dokonuje się specjalnie przez posługą kapłanów, to powszechnie wierni czynią intencją”⁽⁸⁴⁾. Niech wolno będzie przytoczyć tu choć jedno z wielu zdań św. Roberta Bellarmina: „Ofiarę”, powiada, „składa w pierwszym rzędzie osoba Chrystusa. Przeto owo ofiarowanie następujące po konsekracji stanowi pewne zaświadczenie, że cały Kościół zgodny jest z ofiarą składaną przez Chrystusa i razem z Nim ofiaruje”⁽⁸⁵⁾.

Również obrzędy Ofiary Eucharystycznej i modlitwy niemniej jasno wyrażają i okazują, że Ofiara żertwy dokonuje się przez kapłanów wraz z ludem. Nie tylko bowiem po ofiarowaniu chleba i wina kapłan, zwracając się do ludu, wymawia te słowa znaczące: „Módlcie się bracia, aby moja i wasza ofiara była przyjęta przez Boga Ojca wszechmogącego”⁽⁸⁶⁾, lecz oprócz tego modły, w których Boską Hostię ofiaruje się Bogu, są przeważnie utrzymane w liczbie mnogiej; jest w nich niejedna wzmianka, że także lud uczestniczy w tej wzniosłej Ofierze, jako że i on ją ofiaruje. Czytamy np. te słowa: „za których Tobie ofiarujemy, lub którzy Ci składają... Prosimy Cię przeto, Panie abys tę ofiarę sług twoich i całej rodziny twojej miłościwie przyjął... My służymy tobie, Panie oraz lud twój święty, ofiarujemy przedostojnemu Majestatowi twojemu, z darów i dobrodziejstw twoich, Hostię czystą, Hostię świętą, Hostię niepokalaną...”⁽⁸⁷⁾.

Ta godność wiernych opiera się na Sakramencie Chrztu, którym zostają deputowani do kultu Bożego

I nie dziw, że wiernych podniesiono do takiej godności. Dzięki bowiem Sakramentowi Chrztu św. wierni z ogólnego tytułu stają się w Ciele Mistycznym członkami Chrystusa–Kapłana, i „charakterem”, który jest niejako wryty w ich duszach, zostają przeznaczeni do kultu Bożego; dlatego, stosownie do swojego stanu, biorą oni udział w kapłaństwie samego Chrystusa.

Papież wyjaśnia, w jakim znaczeniu należy rozumieć ofiarę wiernych

Zawsze w Kościele katolickim rozum ludzki oświecony przez wiarę usiłował osiągnąć głębsze, o ile możliwe, poznanie rzeczy Bożych. Godzi się więc, aby także lud chrześcijański pobożnie zapytał, w jakim znaczeniu, mówi się w Kanonie Ofiary Eucharystycznej, że i on tę

Ofiarę składa. By więc zadośćuczynić temu pobożnemu pragnieniu, rzecz tu pokrótce zwięźle wytłumaczymy.

Racje dalsze

Mamy przede wszystkim racje bardziej odległe od sprawy, a mianowicie: lud biorąc udział we Mszy św., nie rzadko przeplata swe modlitwy naprzemian z modłami kapłana; a następnie dlatego, że nieraz przynosi kapłanom, co dawniej częściej się zdarzało, chleb i wino, aby stały się ciałem i krwią Chrystusa; a wreszcie dla tej przyczyny, że wierni przez jałmużnę powodują, iż kapłan składa Boską Ofiarę w ich intencji.

Racja wewnętrzna i bliska, dla której mówimy, że wierni ofiarują z Chrystusem i przez Chrystusa

Lecz jest również wewnętrzny powód, dla którego o wiernych – a zwłaszcza o tych, co otaczają ołtarz – można powiedzieć, że ofiarowują.

W tym zasadniczym zagadnieniu, dla uniknięcia zgubnego błędu, trzeba ściśle określić właściwe znaczenie słowa ofiarowania.

Otóż owa niekrwawa Ofiara, dzięki której, po wymówieniu słów konsekracji, Chrystus przybywa na ołtarz jako żertwa, jest dziełem samego kapłana, jako przedstawiciela osoby Chrystusa, a nie jako przedstawiciela wiernych. Atoli przez złożenie tej boskiej żertwy na ołtarzu, kapłan oddaje ją Bogu Ojcu jako ofiarę na chwałę Trójcy Przenajświętszej i ku pożytkowi całego Kościoła. W tej, w ścisłym tego słowa znaczeniu ofierze, wierni biorą udział na swój sposób i to w dwojakim sensie: nie tylko bowiem ofiarują przez ręce kapłana, ale również wraz z nim niejako składają Ofiarę; a przez ten udział ofiarowanie również ze strony ludu zalicza się do właściwego kultu liturgicznego.

Że wierni składają Ofiarę przez ręce kapłana, wynika jasno z tego, że kapłan przy ołtarzu zastępuje osobę Chrystusa ofiarującego jako Głowa w imieniu wszystkich członków. Przeto słusznie się twierdzi, że cały Kościół przez Chrystusa składa Ofiarę.

Natomiast stwierdzenie, że lud ofiaruje wraz z kapłanem nie oznacza, jakoby członki Kościoła dopełniały tak samo jak kapłan widzialnego obrzędu liturgicznego, co wyłącznie jest rzeczą kapłana do tego przez Boga powołanego, ale oznacza, że lud swe wyrazy uwielbienia, prośby, zadośćuczynienia i dziękczynienia jednoczy z wyrazami czyli intencjami kapłana – a nawet Najwyższego Kapłana, w tym celu, aby one w samym ofiarowaniu żertwy zostały również przez zewnętrzny obrzęd kapłana przedstawione Bogu Ojcu. Zewnętrzny bowiem obrządek Ofiary musi z natury swej wyrażać kult wewnętrzny: Ofiara zaś Nowego Przymierza wyraża właśnie ów najwyższy hołd, który sam główny ofiarnik, jakim jest Chrystus – a wraz z Nim i przez Niego wszystkie Jego członki mistyczne – Bogu składają ze czcią należną i uwielbieniem.

Odrzucenie błędów o znaczeniu udziału wiernych we Mszy św.

Z wielką radością dowiedzieliśmy się, że ta nauka w ostatnich zwłaszcza czasach została należycie naświetlona dzięki gorliwym studiom wielu w dziedzinie liturgiki. Nie możemy jednak się powstrzymać od głębokiego żalu, że zdarzyły się również przesadne tłumaczenia i zniekształcenia prawdy, niezgodne z prawdziwymi przepisami Kościoła.

Niektórzy bowiem całkowicie nie uznają Mszy odprawianych prywatnie bez udziału ludu, jakoby odbiegających od pierwotnego sposobu odprawiania. Nie brak i takich, którzy twierdzą, iż kapłani nie mogą równocześnie odprawiać Mszy przy kilku ołtarzach, gdyż tym sposobem rozbijają społeczność, a jedność jej na szwank narażają. Również są i tacy, którzy posuwają się tak daleko, że sądzą, iż koniecznie trzeba, aby lud potwierdził i uznał Ofiarę na to, by uzyskała swoją moc skuteczną.

Niesłusznie odwołują się oni w tym względzie do charakteru społecznego Ofiary Eucharystycznej. Ilekroć bowiem kapłan odnawia to, czego Boski Zbawiciel dokonał na Ostatniej Wieczerzy, rzeczywiście spełnia się Ofiara. Ofiara ta zawsze i wszędzie oraz koniecznie i z natury swojej, posiada charakter publiczny i społeczny; ten bowiem, który ją

składa, działa w imię Chrystusa i wiernych, których Głową jest Boski Zbawiciel, a składa ją Bogu za Kościół Święty Katolicki oraz za żywych jak i za umarłych⁽⁸⁸⁾. To się dokonuje niewątpliwie bez względu na to, czy wierni są obecni – a pragniemy i zachęcamy, aby jawili się jak najliczniej i najpobożniej – lub czy nie są obecni, gdyż bynajmniej nie trzeba, aby lud zatwierdzał to, co uczynił kapłan.

Aczkolwiek z powyższych zasad wynika jasno, że Msza odprawia się w imieniu Chrystusa i Kościoła, i że Ofiara Eucharystyczna nigdy nie pozostaje bez owoców, nawet i społecznych, choćby ją kapłan sprawował bez żadnego ministranta, to jednak chcemy i nalegamy – co zresztą zawsze polecał Kościół święty – aby żaden kapłan nie przystępował do Ołtarza bez ministranta, któryby mu służył i odpowiadał według przepisów Kanonu 813.

b) Wierni sami żertwą

Wierni winni ofiarować z Chrystusem samych siebie

Pełna skuteczność Ofiary, którą wierni składają Ojcu Niebieskiemu we Mszy św., wymaga jeszcze jednego elementu: mianowicie koniecznym jest, by wierni siebie samych jakby hostię składali w ofierze.

To ofiarowanie samych siebie nie ogranicza się zresztą tylko do Ofiary liturgicznej. Księża Apostołów bowiem pragnie, abyśmy przez to samo, że jako kamienie żywe jesteśmy zbudowani na Chrystusie, jako „kapłaństwo święte, składali ofiary duchowe, przyjemne Bogu, przez Jezusa Chrystusa”⁽⁸⁹⁾. A Paweł Apostoł tymi słowami upomina chrześcijan wszystkich czasów: „Proszę was tedy... abyście wydali ciała wasze na ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, na rozumną służbę waszą”⁽⁹⁰⁾. Lecz zwłaszcza, gdy wierni jednoczą się z liturgiczną czynnością umysłem tak pobożnym i skupionym, że można rzeczywiście o nich powiedzieć, „których wierność jest ci wiadoma, a gorliwość znana”⁽⁹¹⁾, wówczas nie unikną tego, że wiara każdego z nich żywiej będzie się wyrażać przez czyny miłości, że pobożność się wzmoże i rozpali, że wszyscy poszczególni będą się poświęcać dla szerzenia chwały Bożej, pragnąc usilnie jak najściślej upodobnić się do Jezusa Chrystusa umęczonego w okrutnych cierpieniach oraz, że wraz z Najwyższym Kapłanem i przez Niego, będą siebie ofiarować jakby duchową hostię.

Wynika to z samej liturgii: z Świeceń kapłańskich i z Liturgii Mszy św.

O tym również pouczają nas napomnienia, których Biskup w imieniu Kościoła udziela sługom ołtarza w dniu ich święceń: „Rozważajcie co czynicie; naśladujcie życiem tajemnice, które sprawujecie, a celebrując tajemnicę śmierci Pańskiej, usilnie starajcie się umartwiać członki wasze przeciwko występkom i pożądliwościom”⁽⁹²⁾. W podobny prawie sposób upominają Księgi Liturgiczne chrześcijan zbliżających się do ołtarza, by uczestniczyli w świętych obrzędach: „Niechaj na tym... ołtarzu będzie kult niewinności, w ofierze niech się składa pychę, gniew niech się ujarzmi, lubieżność i wszelką pożądliwość niechaj się uśmierca, zamiast synogarlic niech się składa ofiarę czystości i w miejsce gołąbków ofiarę niewinności”⁽⁹³⁾.

Gdy więc stoimy przy ołtarzu, przemieńmy tak swojego ducha, aby cokolwiek w nim było grzesznego, całkowicie zagasło, a cokolwiek rodzi przez Chrystusa życie nadprzyrodzone, wzmoгло się i spotężniało. W taki sposób mamy się stać wraz z Hostią Niepokalaną ofiarą miłą Ojcu Przedwiecznemu.

Otóż to święte przedsięwzięcie Kościół usiłuje możliwie najskuteczniej urzeczywistnić za pomocą przepisów świętej liturgii. Ten bowiem cel mają nie tylko lekcje, homilie i inne kazania kapłanów oraz cały cykl tajemnic, które nam w ciągu roku są podawane do rozważania, ale również szaty, i święte obrzędy oraz zewnętrzna ich okazałość. Ich celem jest: „przedstawić Majestat tak wielkiej Ofiary oraz pobudzić umysły wiernych przez te widzialne znaki religii i pobożności do kontemplacji najwyższych tajemnic, kryjących się w tej Ofierze”⁽⁹⁴⁾.

Wszystkie więc elementy liturgii ku temu zmierzają, by duch nasz odtworzył w sobie obraz Boskiego Zbawiciela przez tajemnicę Krzyża – według owych słów Apostoła Narodów: „Z Chrystusem przybity jestem do krzyża: żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”⁽⁹⁵⁾. Przez to stajemy się jakby jedną hostią z Chrystusem ku pomnożeniu chwały Ojca Przedwiecznego.

Ku temu więc niechaj wierni kierują i podnoszą myśli, gdy bożą żertwę ofiarują w Eucharystycznej Ofierze.

Nauka św. Augustyna i Bellarmina: Kościół ofiaruje i bywa ofiarowany

Pisze św. Augustyn, że na Ołtarzu Pańskim leży nasza tajemnica⁽⁹⁶⁾, czyli sam Chrystus Pan jako Głowa i symbol owego zjednoczenia, przez które jesteśmy ciałem Chrystusa⁽⁹⁷⁾ i ciała jego członkami⁽⁹⁸⁾. Idąc za myślą doktora z Hippony, św. Robert Bellarmin poucza nas, że Ofiara Ołtarza przedstawia owa ogólną ofiarę, przez którą Chrystus Arcykapłan ofiaruje Bogu całe swoje Ciało Mistyczne, czyli całą odkupioną społeczność⁽⁹⁹⁾. Nie można więc wyobrazić sobie nic słuszniejszego i nic właściwszego ponad to, że wraz z Głową naszą, która za nas cierpiała, my wszyscy również ofiarujemy siebie samych Ojcu Przedwiecznemu. W Sakramencie ołtarza bowiem – według słów tegoż Augustyna – odsłania się Kościołowi prawda, że w rzeczy, którą on składa w ofierze, on również sam składany jest w ofierze⁽¹⁰⁰⁾.

Wielka jest więc godność wiernych

Niechaj wierni uświadomią sobie do jakiej godności podniosła ich woda Chrztu świętego. Niechaj się nie zadawalają braniem udziału w Ofierze Eucharystycznej z tą intencją ogólną, która przystoi członkom Chrystusa i synom Kościoła, ale niechaj świadomie jak najściślej jednoczą się z Najwyższym Kapłanem oraz z jego szafarzem na ziemi, według ducha liturgii świętej. Niechaj się łączą w szczególnie sposób z kapłanem w chwili dokonywania przeistoczenia Hostii Przenajświętszej. Niechaj wraz z nim ją ofiarują, gdy kapłan wymawia owe uroczyste słowa „Przez Niego i z Nim i w Nim masz Boże, Ojczyce Wszechmogący, w jedności Ducha Świętego wszelką cześć i chwałę przez wszystkie wieki wieków”⁽¹⁰¹⁾, na które to słowa lud odpowiada: „Amen”. I niechaj chrześcijanie nie zapomną wraz z boską Głową, przybitą na Krzyżu, ofiarować i siebie samych i swoje troski, bóle, uciski, nędze i potrzeby.

c) Środki budzenia uczestnictwa wiernych

Większa jedność wiernych i kapłana

Godni są więc pochwały ci, którzy pragnąc ułatwić udział ludu wiernego we Mszy i zapewnić mu zbawienniejsze skutki, dają mu do rąk „Mszał Rzymski”. A cel tego jest ten, by wierni zjednoczeni z kapłanem, wspólnie się modlili tymi samymi słowami i w tym samym duchu Kościoła. Również i ci są godni pochwały, którzy się starają, aby liturgia także na zewnątrz stała się czynnością świętą, w której wszyscy obecni uczestniczą. Można to skutecznie w rozmaity sposób: gdy albo cały lud, według rubryk, odpowiada na słowa kapłana z zachowaniem należytego porządku, lub gdy śpiewa pieśni dostosowane do różnych części Mszy świętej, lub też gdy czyni jedno i drugie, albo wreszcie gdy przy Mszy uroczystej odpowiada na przemian na modlitwy kapłana Chrystusowego i wspólnie uczestniczy w śpiewie liturgicznym.

Jednakże wszystkie te sposoby uczestniczenia w Ofierze wtedy są godne pochwały i polecenia, gdy dokładnie stosują się do przepisów Kościoła i rubryk. Ich celem jest przede wszystkim Ożywienie i wzmaganie pobożności wiernych i wewnętrznego ich zjednoczenia z Chrystusem i Jego widzialnym kapłanem oraz pobudzanie wewnętrznych uczuć i cnót, które winny upodobnić naszą duszę do Najwyższego Kapłana Nowego Testamentu.

Nie mniej jednak, aczkolwiek one zewnętrznym także sposobem wykazują, że Ofiarę, jako dokonaną przez Pośrednika Boga i ludzi⁽¹⁰²⁾, należy uważać z natury jej za dzieło całego mistycznego Ciała Chrystusa, to wszakże żadną miarą nie są one konieczne, aby zapewnić jej charakter publiczny i wspólny. Poza tym ten sposób Mszy dialogowanej nie może zastąpić

Mszy uroczystej. Ta bowiem chociaż odprawiana tylko przy udziale asysty, posiada jednak szczególną godność z powodu majestatu obrzędów i świetności ceremonii, a wspaniałość jej i rozmiar niezmiernie się wzmagają, jeśli lud gromadnie i z pobożnością jest obecny, jak tego Kościół sobie życzy.

Nie wszystkim odpowiada to samo

Należy także zwrócić uwagę, że mijają się z prawdą i schodzą z właściwej drogi ci, którzy idąc za zwodniczymi mniemaniem, taką przywiązują wagę do tych okoliczności dodatkowych, iż nie wahają się twierdzić, że bez nich Msza św. nie może osiągnąć naznaczonego jej celu.

Wielu bowiem wiernych nie potrafi używać Mszału Rzymskiego, choćby wydawanego w języku potocznym. Nie wszyscy też są zdolni właściwie, jak należy, zrozumieć obrzędy i formuły liturgiczne. Charakter, uzdolnienie, umysłowość ludzi są tak rozmaite i między sobą niepodobne, że modlitwy, śpiewy i obrzędy wspólnie odprawiane nie mogą wszystkich w ten sam sposób wzruszyć i nimi pokierować. Ponadto potrzeby i skłonności nie są u wszystkich jednakowe, a i u każdego nie trwają zawsze bez zmiany. Któżby więc śmiało powiedzieć, trzymając się wspomnianych uprzedzeń, że tylu chrześcijan nie może brać udziału w Ofierze Eucharystycznej i korzystać z jej dobrodziejstw? Otóż oni mogą to osiągnąć choć oczywiście w inny sposób, dla niektórych łatwiejszy, jak np. rozważając pobożnie tajemnice Jezusa Chrystusa, lub też spełniając inne ćwiczenia pobożne i inne odmawiając modlitwy, które istotą swoją odpowiadają świętym obrzędom, chociaż formą się od nich różnią.

Rada Diecezjalna dla popierania apostołstwa liturgicznego

Przeto upominamy was, Czcigodni Bracia, abyście w waszej diecezji, lub okręgu kościelnej jurysdykcji waszej, zechcieli ustalić i uporządkować sposoby uczestnictwa ludu w czynnościach liturgicznych, trzymając się przepisów „Mszału”, zarządzeń świętej Kongregacji Obrzędów oraz Prawa Kanonicznego, tak by wszystko odbywało się w należytych porządku i z godnością i niechaj nie będzie wolno nikomu, nawet kapłanowi, dowolnie używać świątyń jakby dla eksperymentów. Dlatego pragniemy, aby w poszczególnych diecezjach, była ustanowiona Rada dla popierania apostołstwa liturgicznego, jak już istnieje Rada dla muzyki kościelnej i sztuki, aby dzięki waszej czujnej pieczy wszystko odbywało się starannie w myśl rozporządzeń Stolicy Apostolskiej.

Norma dla osób zakonnych

W domach zaś zgromadzeń zakonnych należy się ściśle trzymać tego wszystkiego, co w tym względzie przepisują własne konstytucje i nie wolno wprowadzać nowości, nie zatwierdzonych uprzednio przez przełożonych tychże zgromadzeń.

Przede wszystkim zjednoczenie wewnętrzne

Jakkolwiek zaś rozmaite i różne (*dissimilia*) mogą być zewnętrzne sposoby i okoliczności, w jakich lud chrześcijański uczestniczy w Eucharystycznej Ofierze i w innych liturgicznych czynnościach, to jednak należy zawsze najusilniej zabiegać o to, by umysły obecnych najściślejszymi, jak tylko możliwe, węzłami łączyły się z Bogiem Odkupicielem, oraz by ich życie codziennie bardziej się uświęcało i by codziennie bardziej wzmagala się chwała Niebieskiego Ojca.

III. KOMUNIA ŚWIĘTA

Dopełnieniem Ofiary ołtarza jest Komunia w uczcie Pańskiej. Jednakowoż, jak to wszystkim wiadomo, do zupełności tej Ofiary potrzeba jedynie, by odprawiający kapłan spożył Boski Pokarm, a nie jest konieczne – acz jest nader pożądane – by lud przystąpił do Stołu Pańskiego.

Komunia wiernych nie jest warunkiem zupełności Ofiary Mszy św.

Chcemy w związku z tym powtórzyć uwagi, jakie Poprzednik Nasz Benedykt XIV uczynił o uchwałach Soboru Trydenckiego:

„Wypada przede wszystkim stwierdzić, że żadnemu wiernemu nie może przyjść na myśl, iż Msze prywatne, w których tylko kapłan spożywa Eucharystię, traci z tego powodu charakter prawdziwej, doskonałej i pełnej Ofiary, ustanowionej przez Chrystusa Pana, i że zatem winna uchodzić za niedozwoloną. Wiadomo bowiem wiernym, lub też łatwo ich o tym pouczyć, że święty Sobór Trydencki, opierając się na nauce, którą przechowywała odwieczna tradycja Kościoła, potępił przeciwną tezę Lutra jako nowatorską i fałszywą⁽¹⁰³⁾. „Jeżeli by ktoś powiedział, że Msze, w których tylko kapłan sakramentalnie komunikuje, są niegodziwe a przeto powinny być zniesione, niech będzie wyklęty”⁽¹⁰⁴⁾.

Zbaczają zatem z drogi prawdy ci, którzy nie chcą celebrować, jeśli lud chrześcijański nie przystępuje do Stołu Pańskiego; a jeszcze więcej błędą ci, którzy dla udowodnienia bezwzględnej konieczności uczestnictwa wiernych wraz z kapłanem w biesiadzie eucharystycznej, twierdzą zwodniczo, że idzie tu nie o samą Ofiarę tylko, ale o Ofiarę i ucztą braterskiej wspólnoty, i że wspólnie przyjętej Komunii świętej czynią punkt szczytowy całej celebracji.

Otóż raz jeszcze z naciskiem trzeba zwrócić uwagę, że Ofiara Eucharystyczna z natury swojej jest bezkrwawym ofiarowaniem Bożej żertwy, widocznym w sposób mistyczny w rozdzieleniu świętych postaci i w złożeniu ich w daninie Ojcu Przedwiecznemu. Natomiast Komunia św. należy do dopełnienia Ofiary i do uczestnictwa w niej przez wspólnotę Najświętszego Sakramentu. Podczas gdy jest wprost nieodzowna dla celebrującego kapłana, to wiernym tylko usilnie ją się zaleca.

Zalecenie zjednoczenia duchowego i częstej Komunii św. rzeczywistej

Jak zaś Kościół, będąc nauczycielem prawdy, wszelkimi siłami stara się zabezpieczyć nieskażoność wiary katolickiej, tak i jako matka troskająca się o synów swoich bardzo ich zachęca, aby gorliwie i często uczestniczyli w tym największym dobrodziejstwie naszej religii.

Życzy sobie w szczególności, aby chrześcijanie, zwłaszcza gdy trudno im przyjąć eucharystyczny pokarm w rzeczy samej, przyjmowali go przynajmniej pragnieniem; mianowicie w ten sposób, by wzbudziwszy żywą wiarę, i sercem w czci pokornym oraz całkowicie ufny wobec woli Boskiego Odkupiciela, zjednoczyli się z nim najpłomienniejszym jak tylko mogą uczuciem miłości.

Ale to jemu nie wystarcza. Skoro bowiem możemy uczestniczyć w Ofierze: jak wyżej powiedziano – „sakramentalną” również komunią, przez biesiadę Anielskiego Chleba, to Matka Kościół, pragnąc byśmy w skuteczniejszy sposób „stale czuli w sobie owoc odkupienia”⁽¹⁰⁵⁾, powtarza do każdego z synów swoich zaproszenie Chrystusa Pana: „Bierście i jedzcie...” To czyńcie na moją pamiątkę”⁽¹⁰⁶⁾.

Pochwała Komunii św. hostiami konsekrowanymi w czasie tej samej Mszy św.

W tym względzie Sobór Trydencki, jak gdyby wtórując życzeniom Jezusa Chrystusa i Jego nieskalanej Oblubienicy, z naciskiem upomina: „aby wierni obecni na poszczególnych Mszach komunikowali nie tylko duchowym pragnieniem, ale także przez sakramentalne przyjęcie Eucharystii, aby wskutek tego przypadł im obfitszy owoc najświętszej Ofiary”⁽¹⁰⁷⁾. Owszem, Poprzednik Nasz niezapomnianej pamięci Benedykt XIV, chcąc dokładniej i jaśniej uwidocznić, że wierni, przyjmując Eucharystię, uczestniczą w samej Boskiej Ofierze, chwali pobożność tych, którzy będąc na Mszy świętej, nie tylko chcą się pokrzepić niebiańskim pokarmem, lecz nadto pragnęliby, aby Hostie przez nich spożywane były konsekrowane na tej samej Mszy świętej, chociaż jak sam oświadcza, uczestniczy się prawdziwie i rzeczywiście w Ofierze, choćby był to Chleb Eucharystyczny, już dawniej konsekrowany. Tak bowiem pisze: „A chociaż oprócz tych, którym kapłan celebrujący udziela podczas Mszy części Ofiary przez niego złożonej, uczestniczą w tej samej Ofierze i ci także, którym kapłan podaje Eucharystię przechowywaną wedle zwyczaju, to jednak Kościół nigdy z tego powodu nie zakazywał ani i teraz nie zakazuje, aby kapłan uczynił zadość pobożności i słusznej prośbie

tych, którzy będąc na Mszy świętej żądają, aby ich dopuszczono do udziału w tej samej Ofierze, którą również ze swej strony ofiarowują w ten sposób, w jaki im to jest możliwe. Owszem, Kościół pochwała i pragnie, aby tego nie pomijano, i ganiłby kapłanów, z których winy i niedbalstwa odmówionoby wiernym takiego uczestnictwa”⁽¹⁰⁸⁾.

Oby Bóg sprawił, iżby na te troskliwe zaproszenia Kościoła wszyscy dobrowolnie i chętnie odpowiedzieli. Oby Bóg dał, iżby wierni codziennie, jeśli mogą, uczestniczyli w Boskiej Ofierze nie tylko w sposób duchowy, lecz także przyjmując w komunii Najświętszego Sakramentu Ciało Jezusa Chrystusa, ofiarowane za wszystkich Ojcu Przedwiecznemu. Wzbudźcie, Czcigodni Bracia, w duszach, które są powierzone waszej pieczy, chciwy i jakby nienasycony głód Jezusa Chrystusa. Niech wasze nauczanie skupi dokoła ołtarzy dzieci i młodzież, aby ofiarowali Boskiemu Odkupicielowi siebie, swoją niewinność i swą skrzętną ruchliwość.

Niech często przystępują małżonkowie, aby, nakarmieni u świętego stołu, nabrali stąd siły do ukształtowania powierzonego im potomstwa według zasad i miłości Jezusa Chrystusa. Przyzwijcie pracowników, aby się nakarmili Chlebem, który mocny a nigdy nie zawodny, odnowi ich siły, a za trudy przysposobi im wieczną nagrodę w niebie. Zwolujcie wreszcie i „przymuszajcie do wejścia”⁽¹⁰⁹⁾ ludzi wszelkiego stanu, bo oto ten jest Chleb Żywota, który każdemu jest potrzebny. Tym jedynym Chlebem posługuje się Kościół Jezusa Chrystusa, aby nim zaspokoić życzenia i pragnienia naszych dusz, aby nim najściślej skupić je przy Jezusie Chrystusie. Przez ten Chleb wreszcie stają się „jednym ciałem”⁽¹¹⁰⁾ i łączą się ze sobą jak bracia ci, którzy zasiadają przy tym samym niebiańskim stole, aby łamiąc jeden chleb, przyjmując lekarstwo nieśmiertelności⁽¹¹¹⁾.

Lud powinien komunikować po Komunii kapłana; mogą jednak zachodzić racje by rozdzielać Komunię św. przed lub po Mszy

Jest zaś rzeczą bardzo stosowną, aby – jak to zresztą liturgia nakazuje – lud przystępował do Komunii świętej po spożyciu boskiego pokarmu przez kapłana przy ołtarzu, a jak pisaliśmy wyżej, godni są pochwały ci, którzy będąc obecni na Mszy, spożywają Hostie konsekrowane podczas tejże Ofiary, aby rzeczywiście doszło do tego „abyśmy wszyscy, tego ołtarza uczestnicy, pożywając Przenajświętsze Ciało i Krew Syna Twego, napelnieni zostali wszelkim błogosławieństwem niebios i łaską”⁽¹¹²⁾.

Co prawda niekiedy bywają powody, i to nie rzadko, aby rozdawać Chleb Eucharystyczny przed albo po samej Ofierze, a także aby rozdzielać Hostie konsekrowane w dawniejszym czasie, chociaż Komunia święta odbywa się natychmiast po spożyciu przez kapłana niebiańskiego pokarmu. Także i w tych okolicznościach lud bierze należyty udział w Ofierze Eucharystycznej – jak wyżej nadmieniliśmy – a często ułatwia mu to przystępowanie do Stołu życia wiecznego. Jednak, aczkolwiek Kościół w macierzyńskiej wyrozumiałości usiłuje zaradzić duchowym potrzebom synów, tym niemniej oni ze swej strony nie powinni lekceważyć zaleceń świętej liturgii, i ilekroć nie zachodzi zasługująca na uwzględnienie przeszkoda, powinni pełnić to wszystko co wyraźniej ujawnia żyjącą jedność Mistycznego Ciała przy ołtarzu.

Gorąca zachęta do dziękczynienia po Komunii św. i po Mszy św.

Ukończenie świętego obrzędu – według specjalnych przepisów liturgicznych – nie zwalnia od dziękczynienia tych, którzy spożyli niebiański posiłek; owszem, jest bardzo właściwe, aby po przyjęciu Eucharystycznego daru i zakończeniu publicznych obrzędów skupili się i w zażyłym złączeniu z Boskim Mistrzem najczulej i zbawiennie z Nim rozmawiali, tak jak na to okoliczności zezwalają. Zbaczają zatem ze ścieżki prawdy, ci, którzy, czepiając się raczej słów niż sensu, twierdzą i nauczają, że po ukończeniu Ofiary nie trzeba robić takiego dziękczynienia, a to rzekomo dlatego, że sama Ofiara ołtarza jest sama w sobie dziękczynieniem i że dziękczynienie takie należałoby do specjalnych aktów prywatnej i osobistej pobożności, a nie odnosiłoby się do dobra społeczności. Tymczasem przeciwnie,

sama istota Sakramentu wymaga tego, aby Jego przyjmowanie wydawało dla chrześcijan obfite owoce świętości. Wprawdzie rozwiązuje się publiczne zgromadzenie wspólnoty, lecz trzeba, aby jednostki, złączone w jedno z Chrystusem nie przerywały w swych duszach pieśni chwały, „dziękując zawsze za wszystkich, Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁽¹¹³⁾. Wzywa nas do tego również liturgia Ofiary Eucharystycznej, każąc nam modlić się tymi słowami: „Daj, prosimy, abyśmy trwali zawsze w dziękczynieniu...⁽¹¹⁴⁾ i nigdy nie przestali Cię chwalić”⁽¹¹⁵⁾. Przeto, jeśli w każdym czasie należy dziękować Bogu i nigdy nie ustawać Go chwalić, któżby ośmielił się ganić albo potępiać Kościół za to, że swoim kapłanom⁽¹¹⁶⁾ i wiernym doradza porozmawiać nieco po Komunii św. z Boskim Odkupicielem, i że zamieścił w księgach liturgicznych stosowne modlitwy, obdarzone łaskami odpustów, aby słudzy ołtarza należycie się nimi przygotowywali, zanim odprawiają Mszę i pokrzepią się Boską biesiadą, i by dokonawszy sprawy Bożej, wyznali Bogu wdzięczność swej duszy? Jakże daleka jest święta liturgia od powściągnięcia poufnych uczuć poszczególnych chrześcijan, jakże ich raczej zagrzewa i pobudza, aby upodobnili się do Jezusa Chrystusa, a przezeń skierowali się ku Ojcu Niebieskiemu. Dlatego liturgia wymaga, aby każdy, kto pożywał ze świętego ołtarza, złożył Bogu należne dzięki. Miło bowiem Boskiemu Zbawicielowi usłyszeć nasze modlitwy, z nami szczerze porozmawiać i ofiarować nam schronienie w Swym gorejącym Sercu.

Owszem, tego rodzaju osobiste akty poszczególnych jednostek są konieczne, abyśmy wszyscy obficie korzystali z nadprzyrodzonych skarbów, w które opływa Eucharystia, i abyśmy w miarę możliwości przelewali je na wszystkich innych, iżby Chrystus Pan we wszystkich duszach osiągnął pełnię swej mocy.

Czemuż więc, Czcigodni Bracia, nie mielibyśmy pochwalić tych, którzy, po przyjęciu pokarmu Eucharystycznego, i po publicznym zwolnieniu również zgromadzenia wiernych, w serdecznej zażyłości obcują z Boskim Odkupicielem, nie tylko aby z Nim najczulej rozmawiać, lecz również aby Mu złożyć dzięki, oddać chwałę należną a przede wszystkim, by o pomoc prosić ku oddaleniu z duszy swojej wszystkiego, co umniejsza skuteczności Sakramentu, oraz ku uczynieniu ze swej strony wszystkiego, co mogłoby sprzyjać najbardziej bezpośredniemu działaniu Jezusa Chrystusa? Niech to w szczególny sposób czynią, upominamy, zarówno przez wykonanie powziętych postanowień i przez praktykowanie cnót chrześcijańskich, jak również przez stosowanie do swoich potrzeb tego, co dzięki królewskiej szczodropliwości otrzymali. Autor złotej książeczki „O naśladowaniu Chrystusa”, mówi z pewnością według wskazówek natchnienia liturgii, gdy temu, który przystąpił do Komunii świętej, tak doradza: „Pozostań w ukryciu i ciesz się Bogiem Twoim; masz bowiem Tego, którego cały świat zabrać ci nie może”⁽¹¹⁷⁾.

Przeto my wszyscy, najściślej z Chrystusem związani, usiłujemy jak gdyby zanurzyć się w Jego najświętszej duszy i koło Niego w tym celu się skupiamy, abyśmy mieli udział w tych aktach, którymi Sam uwielbia Trójkę Przenajświętszą we wdzięcznym i najmilszym posłuszeństwie; którymi Ojcu Przedwiecznemu oddaje najwyższe dzięki i chwałę: „Błogosławcie wszystkie dzieła Pańskie Panu”⁽¹¹⁸⁾, z którymi wreszcie złączeni, błagamy o niebieską pomoc dla tego momentu, w którym już nie ma żadnej sposobności dla proszenia i uzyskania pomocy w imię Chrystusa⁽¹¹⁹⁾, oraz przez które najbardziej oddajemy się i ofiarujemy siebie jako żertwę, mówiąc: „Spraw, abyśmy sami stali się dla Ciebie wiekuistym darem”⁽¹²⁰⁾.

Boski Zbawiciel nieustannie powtarza swoje nagłące zaproszenie: „Trwajcie we mnie”⁽¹²¹⁾. Otóż przez Sakrament Eucharystii przebywamy w Chrystusie, a Chrystus w nas. I tak jak Chrystus, przebywający w nas żyje i działa, tak trzeba, abyśmy i my trwając w Chrystusie, przezeń żyli i działali.

IV. ADORACJA EUCHARYSTII

Podstawa teologiczna

Pokarm Eucharystyczny zawiera, jak wszyscy wiedzą, „prawdziwie, rzeczywiście i istotnie Ciało i Krew wraz z duszą i bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁽¹²²⁾; nie więc dziwnego, że Kościół od początku adorował Ciało Chrystusowe pod postacią chleba, jak to widać ze samych obrzędów świętej Ofiary, które nakazuje sługom ołtarza czcić Najświętszy Sakrament przez klękanie lub głębokie skłony głowy.

Uczą święte Sobory, że jest tradycją Kościoła, od początku jego istnienia, czcić „w jednej adoracji Boga, Słowo Wcielone wraz z jego ciałem”⁽¹²³⁾; a święty Augustyn twierdzi: „Nikt nie spożywa tego Ciała bez uprzedniej adoracji”, przydając, że nie tylko nie grzeszymy adorując, lecz grzeszymy, nie adorując”⁽¹²⁴⁾.

Z tych zasad nauki powstał i krok za krokiem rozszerzył się eucharystyczny kult adoracji, wyodrębniony od odprawiania Boskiej Tajemnicy. Przechowywanie świętych Postaci dla chorych i dla wszystkich, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci, wytworzyło chwalebny zwyczaj adorowania tego niebiańskiego posiłku, przechowywanego w świątyniach. Ten kult adoracji opiera się na mocnej i pewnej podstawie. Eucharystia jest bowiem i Ofiarą i Sakramentem; ten zaś tym się różni od innych Sakramentów, że nie tylko rodzi łaskę, lecz zawiera w sposób trwały samego Dawcę łaski. Gdy więc Kościół rozkazuje nam adorować Chrystusa ukrytego pod eucharystycznymi zasłonami i prosić Go o dary nadprzyrodzone i doczesne, których ustawicznie potrzebujemy, objawia żywą wiarę, z jaką wyznaje, że Boski Oblubieniec jest obecny pod tymi zasłonami, oświadcza mu swą ochotną służbę i korzysta z serdecznej z Nim zażyłości.

Rozwój historyczny adoracji

Z biegiem czasu Kościół nadał temu kultowi różne kształty, coraz piękniejsze i zbawienniejsze, jak na przykład pobożne i codzienne odwiedziny Boskiego Tabernakulum, święte obrzędy błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, uroczyste procesje szczególnie podczas kongresów eucharystycznych idące przez miasta i wioski, i adoracje publicznie wystawionego Najświętszego Sakramentu. Takie publiczne adoracje trwają niekiedy krótko, czasem zaś godzinami, a nawet przez 40 godzin; gdzie indziej odbywają się w poszczególnych świątyniach przez cały rok na zmianę, gdzie indziej zaś, za staraniem zgromadzeń zakonnych, nie ustają we dnie i w nocy, a uczestniczą w nich często także i wierni.

Aprobata i zalecenie Kościoła

Te pobożne ćwiczenia przyczyniły się w podziwu godny sposób do wiary i nadprzyrodzonego życia Kościoła wojującego, który przez takie czynności jakby wtóruje Kościołowi triumfującemu, wiecznie wznoszącemu hymn chwały Bogu i Barankowi, „który został zabity”⁽¹²⁵⁾. Dlatego te pobożne ćwiczenia, rozpowszechnione z biegiem wieków po wszystkich ziemiach, nie tylko zostały przez Kościół uznane, lecz Kościół przyjął je jakby za swoje i swoją powagą je zalecił⁽¹²⁶⁾. Powstają one z natchnieniem liturgii świętej; toteż, jeżeli odbywają się z należytą godnością, wiarą i pobożnością, jak tego wymagają święte obrzędy i przepisy kościelne, bez wątpienia wielce przyczyniają się do ożywienia życia liturgicznego.

Nie ma pomieszania Chrystusa historycznego, eucharystycznego i chwalebego

Nie godzi się mówić, że taki kult eucharystyczny, w błędny sposób nie odróżnia Chrystusa – jak mówią – historycznego, który niegdyś żył na tej ziemi, od Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie ołtarza, i od Chrystusa, który triumfuje chwalebnie w niebie i udziela łask nadprzyrodzonych. Owszem, raczej twierdzić należy, że w ten sposób wierni świadczą o wierze Kościoła i uroczą ją okazują, mianowicie wiarę, że ten sam jest Słowem Bożym i Synem Marii Panny, który cierpiał na krzyżu, który ukrywa się obecny w Eucharystii i który króluje na niebieskiej stolicy. Oto słowa świętego Jana Złotoustego: „Gdy je (Ciało Chrystusa) widzisz wystawione, powiedz sobie: dzięki temu Ciału nie jestem już

więcej gliną i popiołem, nie jestem już niewolnikiem, lecz wolnym; toteż mam nadzieję na niebo i ufam, że osiągnę dobra tam będące, żywot nieśmiertelny, dziedzictwo Aniołów, obcowanie z Chrystusem. Śmierć nie zagarnęła tego ciała przebitego gwoździami, biczami chłostanego... oto jest owo Ciało, które krew wylało, włócznią przebite, z którego trysnęły dla świata dwa źródła zbawienne, jedno krwi, a drugie wody... To Ciało dał nam, abyśmy je mieli i spożywali, dla ogromnej miłości swojej⁽¹²⁷⁾.

Pochwała błogosławieństw eucharystycznych po nabożeństwach

W szczególniejszy zaś sposób należy bardzo pochwalić zwyczaj, według którego wiele nabożeństw zakorzenionych wśród ludu chrześcijańskiego kończy się obrzędem błogosławieństwa eucharystycznego. Dzieje się bowiem bardzo właściwie i nie bez obfitych owoców, gdy kapłan wśród pochylonych głów tłumów chrześcijańskich wznosi do nieba Chleb Anielski, krzyż Nim według przepisu zakreśla i błaga Ojca Niebieskiego, aby łaskawie zwrócił oczy na Syna swego, z miłości dla nas na krzyżu wiszącego, i by ze względu na Niego i przez Niego, który zechciał zostać Zbawicielem i bratem naszym, raczył wylać nadprzyrodzone łaski na tych, których odkupiła Krew Baranka bez zmały⁽¹²⁸⁾.

Polecenie trzymania otwartych świątyń dla nawiedzeń eucharystycznych

Starajcie się więc z najwyższą pilnością, jaką zwykliście okazywać, Bracia Czcigodni, aby świątynie, które wzniosła w ciągu wieków wiara i pobożność chrześcijańskich ludów po to, by w nich śpiewać nieustanny hymn chwały Bogu Wszchemogącemu, a Odkupicielowi naszemu, ukrywającemu się pod postaciami eucharystycznymi, dać godną siedzibę, stały otworem jeszcze częstszym odwiedzinom wiernych. Niech zwołani do stóp Zbawcy naszego usłyszą najśodsze Jego wezwanie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę⁽¹²⁹⁾”. Niech te świątynie będą domami Bożymi, w których by ci, którzy tam wejdą prosić o dobrodziejstwa radowali się, że wszystko uzyskali⁽¹³⁰⁾ i w których by dostępowali niebiańskiej pociechy.

Tylko tą drogą cała rodzina ludzka znajdzie wreszcie pokój po ułożeniu stosunków oraz zgodną myślą i sercem śpiewać będzie ową pieśń nadziei i miłości: „Pasterzu dobry, prawdziwy Chlebie – Jezu nad nami zmiłuj się – Ty nas prowadź i strzeż – Ty dobra ukazać chciej nam – żyjącym na ziemskim padole⁽¹³¹⁾”.

CZEŚĆ TRZECIA – BREWIARZ I ROK LITURGICZNY

I. BREWIARZ

Najwyższa forma i sposób życia chrześcijańskiego polega na tym, aby każdy najściślej i nieustannie łączył się z Bogiem. Dlatego kult, który Kościół oddaje Wiekuistemu Bogu, a który przede wszystkim opiera się na Ofierze Eucharystycznej i na korzystaniu z Sakramentów, jest w ten sposób ustalony i uporządkowany, że obejmuje przez Boże Oficjum godziny dnia, tygodnie i cały bieg roku oraz wszystkie czasy i różne okoliczności życia ludzkiego.

Podstawa teologiczna

Skoro Boski Mistrz polecił: „Trzeba zawsze się modlić i nigdy nie ustawać⁽¹³²⁾”, Kościół, wiernie stosując się do tego polecenia, nigdy nie przestaje zanosić modły, i upomina nas słowami Apostoła Narodów: „Przez Niego (Jezusa) składamy Bogu zawsze ofiarę chwały⁽¹³³⁾”.

Publiczne i wspólne modlitwy, zanoszone do Boga jednocześnie przez wszystkich razem, odbywały się w starożytności tylko w pewnych dniach i w pewnych godzinach. Lecz modlono się do Boga nie tylko na zgromadzeniach, ale także i w domach prywatnych, a czasem wspólnie z sąsiadami i przyjaciółmi. Wkrótce jednak w różnych okolicach świata chrześcijańskiego przeważał zwyczaj przeznaczając na świętą modlitwę specjalną porę, jak na

przykład ostatnią godzinę dnia, gdy wieczór zapada i zaświeca się lampy; albo pierwszą godzinę dnia, gdy noc ma się ku końcowi, mianowicie po śpiewie koguta i około wschodu słońca. Pismo święte wymienia i inne pory dnia, jako szczególnie nadające się do modlitwy, czy to według tradycyjnych zwyczajów żydowskich, czy to według praktyk życia codziennego. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że uczniowie Jezusa Chrystusa zebrani razem modlili się o godzinie trzeciej, gdy „zostali napełnieni Duchem Świętym”⁽¹³⁴⁾; zaś Książe Apostołów zanim przyjął posiłek, „wyszedł na dach, aby się modlić, około godziny szóstej”⁽¹³⁵⁾; Piotr i Jan „udali się do świątyni na modlitwę, około godziny dziewiątej”⁽¹³⁶⁾; a „Paweł i Sylas, modląc się o północy chwalili Boga”⁽¹³⁷⁾.

Rozwój historyczny

Różne modlitwy tego rodzaju udoskonalały się z biegiem czasu coraz więcej, przede wszystkim dzięki zamysłom i staraniom mnichów, poświęcających się życiu ascetycznemu. Powaga Kościoła wprowadziła je z wolna do praktyk świętej liturgii.

Brewiarz modlitwą Mistycznego Ciała

To więc, co nazywamy „Bożą Służbą”, jest modlitwą Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, zanoszoną do Boga w imieniu wszystkich chrześcijan i na ich pożytek, skoro odprawiają je kapłani i inni słudzy Kościoła oraz zakonnicy, delegowani w tym celu postanowieniem samego Kościoła.

Jaki winien być charakter i doniosłość tej chwalby, wynika ze słów, które Kościół radzi odmawiać na początku godzin kanonicznych, aby je odmawiać „godnie, uważnie i pobożnie”.

Słowo Boże, przyjmując naturę ludzką, przyniosło na to ziemskie wygnanie ów hymn, który się śpiewa przez wieczność całą w nadziemskiej stolicy. Gromadzi koło siebie całą ludzką społeczność i jednoczy ją z sobą w śpiewaniu tej boskiej pieśni chwały. „O co prosić mamy, jak potrzeba, nie wiemy”, tak nam wypada wyznać pokornie, „lecz Duch sam prosi za nas niewypowiedzianymi westchnieniami”⁽¹³⁸⁾.

I Chrystus także, przez Ducha swego w nas, błaga Ojca: „Żadnego większego daru nie mógł ludziom udzielić... Modli się (Jezus) za nas, jako nasz kapłan; modli się w nas jako głowa nasza; my się doń modlimy... jako do Boga naszego. Rozpoznamy zatem i nasze głosy w Nim, i w nas głosy Jego... Przyjmuje modlitwy jako Bóg, modli się jako sługa: tam Stwórca, tu stworzony, niezmienny przyjmując stworzenie, by je zmienić, i czyniąc nas z Sobą jednym człowiekiem, Głowę i ciało”⁽¹³⁹⁾.

Należy tak się modlić, by umysł zgodny był z głosem

Trzeba aby tej wzniosłej godności modlitwy Kościoła odpowiadała natężona pobożność naszej duszy. Podczas gdy głos modlącego się powtarza owe pieśni, napisane z natchnieniem Ducha Świętego, które najdoskonalszą wielkość Boga sławią i wynoszą, trzeba także, ażeby temu głosowi towarzyszył wewnętrzny odruch naszego ducha tak, abyśmy przyswoili sobie te uczucia, które mają nas do nieba wznosić, którymi wielbić mamy Trójcę Przenajświętszą, którymi mamy oddawać Jej chwałę i należne dzięki: „Tak stawajmy do psalmodii, aby myśl nasza wtórowała głosowi naszemu”⁽¹⁴⁰⁾. Nie idzie więc tylko o recytację czy śpiew, który, choćby był najdoskonalszy wedle wymogów sztuki muzycznej i przepisów świętych obrzędów, jednakże jedynie do uszu dociera, ale raczej chodzi o wzniesienie myśli i serca naszego do Boga, abyśmy Mu siebie samych i czynności nasze, z Jezusem Chrystusem złączeni, całkowicie poświęcali.

Od tego zależy w wielkiej mierze skuteczność naszych modlitw. One przecież, o ile nie zwracają się do samego Słowa, które stało się człowiekiem, kończą się tymi słowy: „Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”, który jako pośrednik między Bogiem a ludźmi, okazuje Ojcu Niebieskiemu swe rany chwalebne, „żywąc zawsze, aby wstawiać się za nami”⁽¹⁴¹⁾.

Wzniosłość psalmów

Psalmy, jak wszyscy wiedzą, stanowią główną część „Bożej Służby”. Obejmują one, przesycają świętością i zdobią cały bieg dnia. Pięknie mówi Kasjodor o psalmach, które za

jego czasów były porozdzielane w „Oficjum Bożym”: „One dzień nadchodzący jednają poranną radością, one nam pierwszą godzinę dnia poświęcają, one trzecią konsekrują, one szóstą weselą w łamaniu chleba, one o dziewiątej z postu nas zwalniają, one ostatek dnia zamykają, one, z nadejściem nocy, sprawiają, by nie zaciemnił się umysł nasz”⁽¹⁴²⁾.

Przywodzą na pamięć prawdy ludowi wybranemu przez Boga objawione, czasem straszliwe, czasem zaś przepojone najpowabniejszą słodyczą; odnawiają i rozniecają oczekiwanie na obiecanego Zbawcę, które niegdyś pielęgnowano, śpiewając przy domowych ogniskach albo w pośród majestatu świątyni; cudownie oświełają chwałę Jezusa Chrystusa, z góry zapowiedzianą, i Jego najwyższą i wiekuiącą moc, potem Jego pokorne zstąpienie na to ziemskie wygnanie, Jego królewską godność i kapłańską władzę, wreszcie Jego dobroczynne trudy i Jego krew przelaną dla naszego odkupienia. Wyrażają również radość dusz naszych, smutek, nadzieję, bojaźń, wolę, naszą, Bogu całkowicie ufającą i Jego wzajemnie miłującą oraz nasze mistyczne wzniesienie ku Bożym przybytkom.

„Psalm... jest błogosławieństwem ludu, chwałą Boga, mową pochwalną ludu, jest klaskaniem wszystkich, mową powszechną, głosem Kościoła, dźwięcznym wyznaniem wiary, nabożeństwem pełnym powagi radością wolności, okrzykiem wesołości, wykwitem radości”⁽¹⁴³⁾.

Polecenie wiernym nieszpórów dla uświęcenia dnia pańskiego

W dawnych czasach wierni liczniej przybywali na te godziny modlitewne, lecz z wolna wyszło to ze zwyczaju i, jak przed chwilą powiedzieliśmy, odmawianie ich jest obecnie obowiązkiem jedynie duchowieństwa i zakonników. Ścisłe prawo niczego pod tym względem nie nakazuje laikom; jest jednak rzeczą wielce pożądaną, aby oni czynnie brali udział w tych godzinach kanonicznych, czy to odmawiając je, czy też śpiewając, które w dni świąteczne pod wieczór odbywają się we własnej parafii. Usilnie upominamy, Czcigodni Bracia, was i wiernych waszych, aby ten pobożny zwyczaj nie wychodził z użycia, a jeśli gdzie został zaniedbany, aby go wedle możliwości wznowiono. A to się bez wątpienia wtedy ku zbawiennemu pożytkowi powiedzie, jeżeli nieszpory będą odprawiane nie tylko godnie i okazale, lecz również tak, aby różnymi sposobami miło przyciągały pobożność wiernych. Niechaj dni świąteczne, które w szczególny sposób należy oddać i poświęcać Bogu, będą obchodzone prywatnie i publicznie bez uszczerbku; przede wszystkim zaś niedziele, którymi Apostołowie pouczeni przez Ducha Świętego, zastąpili szabaty. Jeśli zaś Żydom nakazano: „Sześć dni będziecie pracowali, siódmego dnia jest szabat, odpoczynek poświęcony Bogu: każdy, który będzie pracował tego dnia, umrze”⁽¹⁴⁴⁾; to jak nie mają bać się śmierci duchowej owi chrześcijanie, którzy w dni świąteczne wykonują prace służebne, a odpoczynku świątecznego nie spędzają pobożnie i religijnie, lecz bez umiarkowania ulegają ponętom doczesnym? Niedziele i inne dni świąteczne należy więc poświęcać sprawom bożym, którymi czi się Boga, a duszę karmi się niebiańskim posiłkiem. Chociaż Kościół tylko to nakazuje, aby wierni powstrzymywali się od pracy służebnej i uczestniczyli w Eucharystycznej Ofierze, nie ma zaś żadnego przykazania dotyczącego nabożeństw wieczornych, jednak Kościół co innego raz po raz zaleca i pragnie. Zresztą czego innego domaga się również potrzeba poszczególnych jednostek, czym wszyscy powinni pozyskać sobie Boga, aby wyjednać sobie Jego dobrodziejstwa. Bardzo wielka boleść napełnia serce Nasze, gdy widzimy w jakiego rodzaju zajęciach spędza lud chrześcijański w naszych czasach całe popołudnie dnia świątecznego; lokale widowisk publicznych i publiczne zabawy, cieszą się jak największą frekwencją, podczas gdy święte przybytki są mniej uczęszczane, niż by to przystało.

A doprawdy potrzeba, aby wszyscy przychodzili do naszych świątyni, aby ich tam nauczono prawd wiary katolickiej, aby śpiewali chwałą Bożą, aby przez kapłana spłynęło na nich błogosławieństwo eucharystyczne oraz aby się uzbroili niebiańską pomocą przeciw przeciwnościom życia. Niechaj w miarę sił wyuczą się tych wszystkich formuł, które się śpiewa na nabożeństwach popołudniowych, a treścią ich niech przepoją swe dusze. Tymi

bowiem głosami wzruszeni i przejęci, niech doznają tego, co święty Augustyn o sobie powiedział: „Ileż się napłakałem podczas hymnów i pieśni, głęboko wzruszony głosami słodko śpiewającego Kościoła Twego. Głosy te wnikały do uszu moich i prawda sączyła się do serca mego, rozplómięniały stąd uczucia pobożności, łzy płynęły i było mi dobrze”⁽¹⁴⁵⁾.

II. CYKL TAJEMNIC W ROKU LITURGICZNYM

Przez cały ciąg roku zarówno sprawowanie Ofiary Eucharystycznej jak i godziny kanoniczne obracają się przede wszystkim dokoła osoby Jezusa Chrystusa; i całość jest tak harmonijnie i zgodnie ułożona, że we wszystkim panuje Zbawiciel nasz w tajemnicach swego poniżenia, odkupienia i triumfu.

Polecenie tajemnic Chrystusa ku przeżywaniu życia Chrystusa

Liturgia święta, przywołując na pamięć owe tajemnice Jezusa Chrystusa, do tego zmierza, aby wszyscy wierni tak w nich uczestniczyli, iżby Boska Głowa Ciała Mistycznego swą najdoskonalszą świętością żyła w poszczególnych członkach. Niech dusze chrześcijańskie będą jak gdyby ołtarzami, na których odżywają kolejno różne momenty Ofiary, którą składa Najwyższy Kapłan: a więc ból i łzy, które zmywają i odkupują grzechy; modlitwa zwrócona do Boga a wznosząca się, aż do nieba; poświęcenie siebie samego, i jakby ofiarowanie dokonane duchem ochoczym, hojnym i gorliwym; a wreszcie najściślejsze zjednoczenie, w którym siebie i sprawy swoje zdajemy na Boga i w Nim spoczywamy; „gdyż rdzeniem religii jest naśladować Tego, którego wielbisz”⁽¹⁴⁶⁾.

Różne okresy liturgiczne pomagają do osiągnięcia tego skutku

Stosownie do tych prawideł i sposobów, którymi liturgia przedkłada nam w oznaczonych porach życie Jezusa Chrystusa do rozważania, Kościół pokazuje nam przykłady, które należy naśladować i wskazuje skarby świętości, abyśmy je sobie przyswajali; trzeba bowiem wierzyć umysłem w to, co usta śpiewają, a to, w co wierzy umysł, trzeba wprowadzać do prywatnych i publicznych obyczajów.

W czasie bowiem świętego adwentu liturgia budzi w nas świadomość grzechów, których nędznie dopuściliśmy się; i upomina nas, abyśmy, okiełzawszy pożądlivość i posługując się dobrowolnym umartwieniem ciała, skupili się w pobożnym rozmyślaniu i przejęli się żywym pragnieniem powrotu do Boga, który sam jeden może nas uwolnić swą łaską od zmywania występków i od żalonych nieszczęść, które z nich wynikają.

Kiedy zaś powraca dzień narodzin Zbawiciela, liturgia zda się prowadzić nas niejako do groty betlejemskiej, byśmy się tam nauczyli, że jest rzeczą całkiem nieodzowną odrodzić się na nowo i z gruntu się poprawić; to zaś tylko wtedy następuje, gdy jednoczymy się w najgłębszy i życiowy sposób ze Słowem Bożym, które stało się człowiekiem i gdy uczestniczymy w Jego boskiej naturze, do której zostaliśmy wyniesieni.

Przypominając zaś przez uroczystość Epifanii powołanie narodów do wiary chrześcijańskiej, liturgia chce, abyśmy codziennie dziękowali wiekuistemu Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo, byśmy dążyli do Boga żywego i prawdziwego przez usilną wiarę, byśmy pobożnie i głęboko pojmowali sprawy nadprzyrodzone i ukochali milczenie oraz rozmyślanie, gwoli łatwiejszego dostrzegania i zdobywania darów niebiańskich.

We dni „Siedemdziesiąticy” i „Wielkiego Postu” matka nasza Kościół nieustannie zabiega o to, aby każdy z uwagą rozpatrzył swe nędze, aby się zachęcił do czynnej naprawy obyczajów, abyśmy w szczególny sposób znienawidzili grzechy i zmasali je przez modlitwę i pokutę; wytrwała bowiem modlitwa i pokuta za grzechy zyskują nam pomoc nadprzyrodzoną, bez której wszelkie nasze uczynki są czeze i bezpłodne.

Zaś w świętym czasie, kiedy liturgia przedstawia okrutne męki Jezusa Chrystusa, Kościół wzywa nas na Kalwarię, abyśmy wstąpili w krwawe ślady Boskiego Zbawiciela, abyśmy z Nim razem chętnie krzyż podjęli, abyśmy w duszach naszych obudzili tę samą wolę zadośćuczynienia i przebłagania, abyśmy z Nim razem wszyscy obumarli.

Uroczystości Wielkanocne, w których obchodzi się triumf Chrystusowy, przepełniają duszę naszą wewnętrzną radością, rzetelnie trzeba rozważyć, że razem z Odkupicielem naszym winniśmy zmartwychwstać z życia zimnego i bezwładnego do większej gorliwości i świętości, przez zupełne i wielkoduszne oddanie się Bogu, abyśmy zapominając o tej mizernej ziemi, do nieba wzdychali: „jeśli współzmartwychwstaliście z Chrystusem, zdążajcie do tego co jest w górze, co na szczytach jest miłujcie”⁽¹⁴⁷⁾.

Wreszcie w czasie Zielonych Świąt Kościoł upomina nas swymi wskazaniem i czynami, abyśmy byli podatni na działanie Ducha Świętego, pragnie on mianowicie zapalić Boską miłością dusze nasze, abyśmy co dzień gorliwiej w cnocie postępowali i byli tak święci jak święci są Chrystus i Ojciec Jego, który jest w niebiesiech.

Przez Chrystusa historycznego do Chrystusa uwielbionego

Wobec tego należy uważać rok liturgiczny za wspaniały hymn chwały, który rodzina chrześcijan głosi Ojcu Niebieskiemu przez Jezusa, swego wiecznego pośrednika. Lecz pilna i uporządkowana gorliwość wymaga od nas, abyśmy coraz lepiej poznawali i chwalili Zbawiciela naszego; wymaga również wyjątkowego i mocnego wysiłku i niestrudzonego ćwiczenia, by naśladować Jego tajemnicę, chętnie wkraczać na drogę Jego boleści, a kiedyś mieć udział w Jego chwale i wiecznej szczęśliwości.

Z podanych dotąd przez nas wskazań jasno się ukazuje, Czcigodni Bracia, jak oddalili się od wiernego i szczerego rozumienia liturgii ci pisarze naszych czasów, którzy uwiedzeni pozorami wznioślejszej nauki mistycznej, ośmielają się twierdzić, że nie należy zwracać uwagi na Chrystusa historycznego, lecz na „pneumatycznego lub uwielbionego”; również nie wahają się utrzymywać, że w praktycznej pobożności wiernych dokonała się zmiana, jakoby mianowicie Chrystus został jak gdyby strącony ze stolicy swojej, gdyż usunięto w cień Chrystusa uwielbionego, który żyje i króluje na wieki wieków i siedzi na prawicy Ojca, a na Jego miejsce wprowadzono Chrystusa, który pędził to życie ziemskie. Dlatego też niektórzy posuwają się tak daleko, że żądają, aby usunąć z świątyń wizerunki Boskiego Zbawiciela cierpiącego na Krzyżu.

Takie jednak fałszywe wymysły wprost się sprzeciwiają zdrowej nauce, przekazanej przez przodków. „Wierzysz w Chrystusa urodzonego w ciele – mówi św. Augustyn – to dojdiesz do Chrystusa zrodzonego z Boga, Boga u Boga”⁽¹⁴⁸⁾. Święta liturgia pokazuje nam całego Jezusa we wszystkich okolicznościach Jego życia, a więc Tego, który jest Słowem Ojca Przedwiecznego, który rodzi się z Bogarodzicy Dziewicy, który uczy nas prawdy, chorych leczy, pociesza dotkniętych smutkiem, który cierpi ból i który umiera; następnie Tego, który odniósłszy triumf nad śmiercią, zmartwychwstaje, który królując we chwale nieba, zsyła na nas Ducha Pocieszyciela, który wreszcie na wieki żyje w Kościele swoim: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, on sam i na wieki”⁽¹⁴⁹⁾.

A zresztą daje Go nam nie tylko jako wzór do naśladowania, lecz także pokazuje nam Go jako nauczyciela, któremu mamy dać skwapliwie posłuch, pasterza, za którym pójść mamy, pośrednika zbawienia naszego, zasadę naszej świętości i Głowę Mistyczną, której jesteśmy członkami, żyjącymi Jej życiem.

Wysławianie tajemnic Krzyża

A skoro Jego okrutne męki stanowią naczelne misterium, z którego rodzi się zbawienie nasze, przeto jest rzeczą zgodną z wiarą katolicką ukazywać je w największej jasności; jest ono doprawdy jakby ośrodkiem kultu Bożego, gdyż Ofiara Eucharystyczna co dzień je przedstawia i odnawia, a wszystkie Sakramenty najściślejszymi więzami są złączone z Krzyżem⁽¹⁵⁰⁾.

W cyklu tajemnic sam Chrystus trwa w Kościele, ponieważ tajemnice Chrystusa są przyczynami sprawczymi zbawienia, wzorami doskonałości, źródłami łaski dla zasług Zbawiciela

Toteż rok liturgiczny, którego żywi i któremu towarzyszy pobożność Kościoła, nie jest zimnym i bezwładnym przedstawieniem spraw, należących do minionych czasów, ani też zwykłym i czczym przypomnieniem wypadków z dawnych wieków. Jest to raczej sam Chrystus, który trwa w Kościele swoim i który kroczy drogą bezgranicznego miłosierdzia swego, rozpoczętą za swego doczesnego życia, gdy przechodził dobrze czyniąc⁽¹⁵¹⁾, w tym najlitośniej zamierze, aby dusze ludzi zbliżyły się do Jego tajemnic i przez nie niejako żyły.

A tajemnice te zaiste bez przerwy trwają swą obecnością i działają, nie w ten niepewny i ciemny sposób, o jakim bają niektórzy nowocześni pisarze, lecz tak jak uczy nas nauka katolicka. Są one bowiem według zdania Doktorów Kościoła, szczytnymi wzorami doskonałości chrześcijańskiej, są źródłami łaski Bożej dla zasług i modlitw Chrystusowych, a skutkami swymi trwają w nas, gdyż każda z nich jest, stosownie do swego charakteru, na swój sposób przyczyną naszego zbawienia. Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że troskliwa Matka Kościół, przedstawiając nam do rozważania tajemnice Zbawiciela naszego, wyprasza prośbami swymi te nadprzyrodzone dary, dzięki którym duch owych tajemnic mocą Chrystusową przenikałby jak najbardziej jej synów. Z Chrystusowego bowiem natchnienia i mocy możemy przy współpracy naszej woli, przyswoić sobie siłę życiową, jak gałęzie czerpią siłę życiową z drzewa a członki z głowy; w ten sposób możemy również zwolna i pracowicie przekształcić się „na miarę pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej”⁽¹⁵²⁾.

III. CYKL ŚWIĘTYCH

Wspominamy Świętych, by cieszyć się zasługami, zapalić przykładami, doznawać opieki

W ciągu roku liturgicznego celebrowane są nie tylko tajemnice Jezusa Chrystusa, lecz także uroczystości Świętych Pańskich. W tych świętach, chociaż idzie o obchody mniejszego i podrzędnego znaczenia, Kościół wszakże starał się zawsze przedkładać wiernym przykłady świętości, aby nimi pobudzeni przyodzabiali się w cnoty samego Boskiego Zbawiciela.

W cnotach bowiem Świętych na różny sposób odzwierciedla się cnota samego Jezusa Chrystusa; trzeba więc byśmy byli ich naśladowcami, tak jak oni byli naśladowcami Jego. U jednych błyszczała gorliwość apostołska, u innych naszych bohaterów uwydatniało się męstwo do przelania krwi; inni odznaczali się wytrwałą czujnością w oczekiwaniu Odkupiciela, inni jaśnili blaskiem dziewiczej duszy i wyróżniali skromnym wdziękiem chrześcijańskiej pokory. Wszyscy zaś płonęli najgorętszą miłością ku Bogu i bliźnim. Te wszystkie ozdoby świętości liturgia święta stawia przed nasze oczy, abyśmy się w nie zbawiennie wpatrywali, i abyśmy „zapalili się przykładami tych, których zasługami się cieszymy”⁽¹⁵³⁾. Trzeba więc zachować w prostocie niewinność, w miłości zgodę, w pokorze skromność, w zarządzaniu pilność, czujność przy pielęgnowaniu chorych, miłosierdzie przy wspieraniu ubogich, w obronie prawdy stałość, w surowej karności rozwagę, aby niczego nie brakło w nas wedle wzoru dobrych uczynków. Takie bowiem ślady pozostawili nam Święci, wracając do ojczyzny, abyśmy trwając na ich ścieżkach, osiągnęli ich radość”⁽¹⁵⁴⁾. Aby zaś zbawiennie pobudzić również nasze zmysły, chce Kościół, aby w naszych świątyniach znajdowały się obrazy Świętych, zawsze jednak tą myślą się kierując, abyśmy „naśladowali cnoty tych, których obrazy czcimy”⁽¹⁵⁵⁾.

Jest i inna przyczyna, dla której lud chrześcijański oddaje cześć Świętym, a mianowicie, aby ubłagać ich pomoc, i aby wspierała nas opieka tych, których pochwałami się radujemy”⁽¹⁵⁶⁾. Stąd łatwo zrozumieć, dlaczego to liturgia dostarcza nam liczne formuły modlitewne do wzywania opieki Świętych.

Ponad Innych należy czcić N. Maryję Pannę

Wśród Świętych zaś wybitniejszą czcią otacza się Bogurodnicę Dziewicę Maryję. Życie jej bowiem, dzięki łasce od Boga otrzymanej, najściślej spleta się z tajemnicami Jezusa

Chrystusa i nikt doprawdy nie wstąpił wierniej i skuteczniej niż ona w ślady Słowa Wcielonego, nikt nie cieszy się większą łaską i władzą u Najświętszego Serca Bożego, a przez Nie u Niebieskiego Ojca. Ona jest świętsza od Cherubinów i Serafinów, a nad wszystkich innych świętych jaśnieje większą chwałą, gdyż jest „łaski pełna”⁽¹⁵⁷⁾, jest Matką Boga i szczęśliwym porodem swoim dała nam Odkupiciela. Skoro więc jest „Matką miłosierdzia, życiem, słodyczą i nadzieją naszą”, do niej wołajmy wszyscy, „wzdychając i płacząc na tym łez padole”⁽¹⁵⁸⁾, i ufnie powierzajmy jej opiece siebie i wszystko nasze. Ona została Matką naszą, gdy Boski Odkupiciel dopełnił Ofiary z siebie samego; dlatego także z tego tytułu jesteśmy jej synami. Ona nas uczy wszelkich cnót, Ona nam podaje Syna swego, a z Nim wszelką pomoc, jakiej potrzebujemy, gdyż Bóg „chciał abyśmy wszystko mieli przez Maryję”⁽¹⁵⁹⁾.

Przez Świętych i Najśw. Maryję Pannę do Chrystusa. Przez Chrystusa do Ojca i Trójcy Przenajświętszej

Pobudzeni uświęcającym działaniem Kościoła i umocnieni pomocą i przykładem Świętych, a zwłaszcza Niepokalanej Dziewicy Maryi, poprzez tę liturgiczną drogę, co roku od nowa nam się otwierającą, „przystąpmy ze szczerym sercem, z pełnią wiary, obmywszy serce ze złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą”⁽¹⁶⁰⁾ do „Kapłana Wielkiego”⁽¹⁶¹⁾, abyśmy z Nim żyli i z Nim się zgadzali i mogli przez Niego wejść aż „do wnętrza zasłony”⁽¹⁶²⁾ i tam przez całą wieczność uwielbiać Ojca Niebieskiego.

Taka jest natura i uzasadnienie liturgii: należy ona do Ofiary do Sakramentów, do pochwalnej modlitwy Bogu należnej. Ma na celu zjednoczenie dusz naszych z Chrystusem i uzyskanie ich świętości przez Boskiego Odkupiciela, aby był uwielbiony Chrystus a przez Niego i w Nim Trójca Przenajświętsza: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

CZĘŚĆ CZWARTA – PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI DUSZPASTERSKIE

Aby łatwiej uchronić Kościół od błędów i przesady w prawdzie, o których wyżej była mowa, i aby wierni kierowani bezpieczniejszymi przepisami mogli z obfitymi owocami realizować apostołstwo liturgiczne, wydaje się rzeczą pożyteczną, Czcigodni Bracia, dodać uwagi, które by wyłożoną teorię przystosowały do praktyki.

I. NIE ZANIEDBYWAĆ PRAKTYK POBOŻNOŚCI

Nie szkodzą duchowi liturgicznemu

Kiedy mówiliśmy o prawdziwej i szczerzej pobożności, stwierdziliśmy, że między świętą liturgią a innymi aktami religijnymi – jeśli utrzymuje się je we właściwym porządku i kieruje ku właściwemu celowi – nie może być prawdziwej sprzeczności. Owszem, zwracaliśmy uwagę na to, że są pewne ćwiczenia pobożne, które Kościół bardzo zaleca duchowieństwu i osobom zakonnym.

Poleca się: rozmyślanie, rachunek sumienia, rekolekcje, nawiedzenie i nabożeństwo maryjne

Otóż chcemy, aby te ćwiczenia nie były obce również ludowi chrześcijańskiemu. Są to zaś, że poruszamy tylko główne: rozmyślanie o rzeczach duchowych, pilne poznawanie siebie i rachunek sumienia, rekolekcje urządzone dla rozpamiętywania prawd wiekuistych, pobożne nawiedzanie eucharystycznego tabernakulum i owe specjalne modły i nabożeństwa odprawiane ku czci Najświętszej Maryi Panny, wśród których, jak wszystkim wiadomo, pierwsze miejsce zajmuje Różaniec⁽¹⁶³⁾.

Tym wielorakim formom pobożności nie może brakować natchnienia i oddziaływania Ducha Świętego. Mają one bowiem na celu – chociaż różnymi sposobami – nawracanie i kierowanie dusz naszych do Boga, by oczyszczały je z grzechów, i pobudzały do zdobywania cnoty, by wreszcie zbawiennie podniecały do umiłowania szczerzej pobożności, gdyż

przyzwyczajają je do rozmyślania nad prawidłami wiecznymi i przysposabiają do kontemplacji tajemnic boskiej i ludzkiej natury Chrystusa. A nadto, wydatniej karmiąc życie duchowe wiernych, wiodą ich do uczestniczenia w publicznych aktach kultu z większą owocnością i chronią od niebezpieczeństwa, aby modlitwy liturgiczne nie spadły do poziomu czczych obrzędów.

Nagana dla lekceważących nabożeństwo eucharystyczne, maryjne i częstą spowiedź

Nie przestawajcie więc, Czcigodni Bracia, w waszej pasterskiej gorliwości zalecać i popierać tego rodzaju pobożne ćwiczenia, z których bez wątpienia muszą wyrosnąć dla ludu wam powierzonego zbawienne owoce. Nie pozwalajcie przede wszystkim, aby kościoły pozostawały zamknięte w godzinach nie przeznaczonych na publiczne nabożeństwa, jak to się już zdarza w niektórych stronach, przy czym niektórzy się upierają, bądź zwiedzeni uludą odnowienia liturgii, bądź bajając, że jedynie obrzędy liturgiczne posiadają skuteczność i godność. Nie pozwalajcie, aby zaniedbywano adoracji Najświętszego Sakramentu i pobożnych odwiedzin tabernakulum eucharystycznego. Nie pozwalajcie, aby odradzano spowiedzi grzechów, odbywanej jedynie z pobożności; aby cześć Bogarodzicy Dziewicy, która zdaniem świętych jest oznaką „predestynacji”, zwłaszcza w wieku młodzieńczym, była tak mało ceniona, iżby zwolna stygła i zamierała. Takie metody postępowania w najwyższym stopniu szkodliwe dla chrześcijańskiej pobożności, są zatrutymi owocami, które rodzą się z chorych gałęzi zdrowego drzewa; należy je przeto odciąć, aby życiowa moc mogła wydawać słodkie i najlepsze owoce.

Ponieważ zaś poglądy, głoszone przez niektórych, co do częstszej spowiedzi grzechów, są bardzo dalekie od ducha Chrystusa i Jego nieskalanej Oblubienicy, a dla życia duchownego doprawdy szkodliwe, przypominamy, co w tej sprawie pisaliśmy z bólem serca w encyklice *Mystici Corporis*, oraz ponownie nalegamy, abyście to, co tam w słowach bardzo stanowczych zostało wyjaśnione, wyłożyli trzodom waszym, a przede wszystkim kandydatom do kapłaństwa i młodemu duchowieństwu do poważnego rozważania i wykonania w duchu uległości.

Rekolekcje i dni skupienia zalecone również wiernym

Szczególniej zaś starajcie się, aby najwięcej ludzi nie tylko z kleru, lecz także ze świeckich, zwłaszcza należących do zrzeseń religijnych, brało udział w miesięcznych dniach świętego skupienia i w ćwiczeniach duchownych, urządzanych w oznaczone dni dla pielęgnowania pobożności. Jak już powiedzieliśmy wyżej, takie ćwiczenia duchowne są bardzo użyteczne a nawet niezbędne dla zaszczepienia w duszach szczerzej pobożności i dla takiego utwierdzenia ich w świętych obyczajach, iżby z liturgii świętej mogli wynosić obfitsze i skuteczniejsze dobrodziejstwa.

Co się zaś tyczy rozmaitych metod odprawiania takich ćwiczeń, to niechaj wszyscy rozumieją i wiedzą, że w Kościele na ziemi, podobnie jak w niebie, „jest mieszkań wiele”⁽¹⁶⁴⁾ i że dziedzina ascetyczna nie może stanowić czyjeś specjalnej samowoli. Jeden jest Duch, który jednak „tchnie kędy chce”⁽¹⁶⁵⁾, i kieruje dusze, przez siebie oświecone, ku osiągnięciu świętości przy pomocy różnych darów i rozmaitymi drogami. Wolność zaś ich i nadprzyrodzone działanie Ducha Świętego w nich niech będzie rzeczą święcie nietykalną, której nikomu pod żadnym pozorem nie wolno zakłócać lub niszczyć.

Jest jednak rzeczą znaną, że ćwiczenia duchowne, odprawiane według metody i przepisów św. Ignacego, zostały w pełni zatwierdzone i usilnie zalecone przez Poprzedników Naszych, a to z powodu ich przedziwnej skuteczności. My również zatwierdziliśmy je i zaleciliśmy z tego samego powodu i chętnie czynimy to teraz ponownie.

Różne są drogi Ducha św., lecz jedynym kryterium jest kult Boga i uświęcenie dusz

Trzeba jednak, aby owo natchnienie, które skłania kogoś do praktykowania specjalnych ćwiczeń pobożnych, pochodziło od Ojca Światłości, od którego spływa wszelki datek najlepszy i dar doskonały⁽¹⁶⁶⁾, a oznaką tego będą wyniki, jakie te ćwiczenia dadzą, a mianowicie większe umiłowanie i szersze rozpowszechnienie kultu Bożego, silniejsze pragnienie wiernych do godnego uczestniczenia w Sakramentach oraz nacechowany należyta uległością i należyтым szacunkiem stosunek do wszystkich rzeczy świętych. Jeśliby natomiast stwarzały trudności, sprzeciwiały się lub szkodziły zasadom i przepisom kultu Bożego, to wtedy bez wahania trzeba stwierdzić, że nie zrodziła ich zdrowa myśl i nie kieruje nimi roztropna gorliwość.

Pochwała triduów, nowenn, nabożeństw miesięcznych ku czci N. Serca Jezusowego, N. M. P., Drogi Krzyżowej

Są nadto inne pobożne praktyki, które, chociaż do świętej liturgii w ścisłym znaczeniu nie należą, mają jednak szczególną doniosłość i godność, tak że uchodzą za włączone do pewnego stopnia do porządku liturgicznego, i przez Stolicę Apostolską i Biskupów zostały z naciskiem uznane i pochwalone. Do ich liczby należą nabożeństwa, które odprawia się według zwyczaju ku czci Bogarodzicy Dziewicy przez miesiąc maj, albo w czerwcu ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, a dalej nowenny i tridua, droga krzyżowa Jezusa Chrystusa, rozpamiętywana przy poszczególnych stacjach, i tym podobne.

Ponieważ te pobożne ćwiczenia zachęcają lud chrześcijański zarówno do pilnego uczęszczania do Sakramentu Pokuty i do poprawnego i pobożnego uczestnictwa w Ofierze Eucharystycznej i Boskiej Uczcie, jak i do rozmyślenia naszego odkupienia oraz do naśladowania chwalebnych przykładów Świętych Pańskich, przeto nie bez zbawiennych owoców przyczyniają się do naszego udziału w kulcie liturgicznym.

Praktyk pobożności nie reformować na sposób obrzędu liturgicznego lecz przepelnić je duchem liturgicznym

Byłoby zatem rzeczą zgubną i zupełnie fałszywą, gdyby ktoś wszystkie te pobożne ćwiczenia usiłował zuchwale reformować i sprowadzić, do metod i form obrzędów wyłącznie liturgicznych. Jest jednak rzeczą nieodzowną, aby duch świętej liturgii i jej przepisy tak zbawiennie na te nabożeństwa wpływały, aby się w nie nic nie wkładało niestosownego lub niegodnego piękności Bożego domu, nie szkodliwego świętym obrzędem lub sprzeciwiającego się zdrowej pobożności.

Starajcie się więc, Bracia Czcigodni, aby się ta prawdziwa i szczerza pobożność pod waszym wpływem coraz bardziej wzmagała i jeszcze bujniej kwitła.

Przede wszystkim nie zaniedbujcie wpajać wszystkim tego, że życie chrześcijańskie zasadza się nie na wielu modlitwach i ćwiczeniach pobożnych, lecz raczej na tym, aby one przyczyniały się rzeczywiście do duchowego pożytku wiernych, a przez to do rozrostu całego Kościoła. Przecież Ojciec Przedwieczny „wybrał nas w Nim (Chrystusie) przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed obliczem Jego”⁽¹⁶⁷⁾. Trzeba więc, aby nasze modlitwy i wszystkie praktyki pobożne zmierzały do tego, aby nasze siły duchowe zwracać i kierować ku wykonaniu tego najwyższego i najszlachetniejszego zadania.

II. POPIERAĆ DUCHA LITURGICZNEGO I APOSTOLSTWO LITURGICZNE

Was zaś, Czcigodni Bracia, usilnie wzywamy, abyście usunawszy błędy oraz fałszywe i zabroniwszy wszystkiego, co uwłacza prawdzie i dobremu porządkowi, poparli te poczynania, które przysparzają ludowi głębszą znajomość liturgii świętej, tak, aby on mógł lepiej i łatwiej uczestniczyć w Bożych obrzędach z tym usposobieniem, jakie chrześcijanom przystoi.

Zachowywać dekry Soboru Tryd., Papieży, Św. Kongregacji Obrzędów

Przede wszystkim należy to osiągnąć, by wszyscy z należyтым posłuszeństwem i wiarą stosowali się do dekretów, wydawanych bądź przez Sobór Trydencki, bądź przez Papieży i

Kongregację świętych Obrzędów, oraz do postanowień ksiąg liturgicznych, dotyczących zewnętrznych czynności kultu publicznego.

We wszystkich sprawach liturgicznych winny błyszczyć przede wszystkim te trzy ozdoby, o których mówi Poprzednik Nasz Pius X: świętość, która stroni od wszelkiego wpływu światowego; poprawne obrazy i formy, którym służy prawdziwa i doskonała sztuka; a wreszcie cecha powszechności, która ujawniałaby katolicką jedność Kościoła, przy poszanowaniu uzasadnionych zwyczajów i praktyk poszczególnych krajów⁽¹⁶⁸⁾.

Żarliwość około domu Bożego

Pragniemy zalecić usilnie pieczę nad dostojnością świętyń i świętych ołtarzy. Niech każdego ożywiają te Boskie słowa: „Gorliwość o dom Twój pożera mnie”⁽¹⁶⁹⁾. Niech się każdy stara wedle sił, aby wszystko, bądź w świętych budowlach, bądź w szatach i w sprzęcie liturgicznym, choćby nie odznaczało się bogactwem i przepychem było jednak czyste i stosowne, ponieważ wszystko jest poświęcone Majestatowi Bożemu. Dlatego też, jeśli już wyżej potępiliśmy niesłuszny zamiar tych, którzy, pod pozorem przywrócenia starożytności, chcieliby z kościołów wyłączyć święte obrazy, to tu sądzymy, że jest naszym obowiązkiem zganić niewłaściwą pobożność tych, którzy w budynkach przeznaczonych dla kultu Bożego, lub na samych ołtarzach bez słusznej racji wystawiają ku czci rozmaite obrazy i figury, którzy wystawiają relikwie nie uznane przez kompetentną władzę, którzy wreszcie kładą nacisk na rzeczy osobliwe a małego znaczenia, zaniedbując rzeczy ważne a niezbędne, i w ten sposób wystawiają religię na pośmiewisko i szkodzą powadze kultu.

Zachować dekret Św. Oficjum, zakazujący wprowadzać nowe nabożeństwa

Przypominamy również dekret „o zakazie wprowadzania nowych form kultu i pobożności”⁽¹⁷⁰⁾ i zalecamy waszej czujności, aby był skrupulatnie przestrzegany.

Troska o muzykę sakralną

Co się tyczy muzyki należy trzymać się sumiennie w liturgii wyraźnych i znakomych przepisów, wydanych przez Stolicę Apostolską. Śpiew gregoriański, który Kościół uważa za swą własność, gdyż przejął go w starożytności od przodków i strzegł starannie w ciągu wieków, oraz który Kościół zaleca wiernym jako i również ich własność, a który wprost przepisuje w niektórych częściach liturgii⁽¹⁷¹⁾, nie tylko dodaje większego powabu i większej uroczystości celebrze świętych tajemnic, lecz przyczynia się także w wysokim stopniu do pomnożenia wiary i pobożności obecnych. Toteż Poprzednicy Nasi, niezapomnianej pamięci Pius X i Pius XI, zarządzili – a My chętnie potwierdzamy to Naszą powagą – aby w seminariach i zakładach zakonnych pielęgnowano pilnie i gorliwie śpiew gregoriański i aby przynajmniej w głównych kościołach przywrócono dawne zespoły śpiewaków (*scholae cantorum*). W wielu miejscach już to przeprowadzono z pomyślnymi wynikami⁽¹⁷²⁾.

Ponadto „aby wierni tym czynniej brali udział w kulcie Bożym należy przywrócić śpiew gregoriański wykonywany przez lud, w tych częściach, które ludowi przypadają. A doprawdy konieczną jest rzeczą, aby wierni, nie jakby postronni lub niemi widzowie, lecz przeniknięci do głębi pięknnością liturgii,... w taki sposób uczestniczyli w świętych ceremoniach, aby według przepisów śpiewali na przemian z kapłanem lub chórem. Jeśli się to szczęśliwie powiedzie, to nie będzie się już zdarzać, żeby lud na wspólne modlitwy odmawiane w języku liturgicznym czy potocznym albo wcale nie odpowiadał, albo jakimś lekkim i przyciszonym mručeniem”⁽¹⁷³⁾. Niewątpliwie nie może milczeć zgromadzenie, uczestniczące skupionym duchem w Ofierze Ołtarza, w której Zbawca nasz wraz ze swymi dziećmi, świętą Krwią odkupionymi śpiewa weselny hymn niezmiernej swej miłości, „śpiewać bowiem jest potrzebą miłującego”⁽¹⁷⁴⁾ i, jak już starożytne przysłowie głosi, „kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli”. Wobec tego Kościół wojujący, a więc lud wraz z duchowieństwem, łączy głos swój z pieśniami Kościoła triumfującego i chórami Aniołów i wszyscy razem śpiewają wspaniały i wieczny hymn chwały Trójcy Przenajświętszej według słów „dozwól, błagamy, aby i nasze głosy przyłączyły się do nich”⁽¹⁷⁵⁾.

Udostępnić także muzykę współczesną

Nie można jednak twierdzić, że melodie i śpiewy muzyki współczesnej, należy zupełnie usunąć z kultu religii katolickiej. Owszem, jeżeli nie zawierają niczego tracącego światłością, niczego niewłaściwego w stosunku do świętości miejsca i akcji liturgicznej, jeżeli nie wywodzą się z czczej jakiejś pogoni za oryginalnością i niezwykłością, to oczywiście trzeba otworzyć im nasze kościoły, gdyż mogą przyczynić się niemało do świetności obrzędów świętych i do wzniesienia myśli w górę, a jednocześnie do rozniecenia prawdziwej pobożności w duszach.

Popierać religijny śpiew ludowy

Wzywamy was również, Czcigodni Bracia, aby staraniem waszym popierano ludowy śpiew religijny i by przy zachowaniu należytej godności, pilnie go wykonywano, gdyż łatwo roznieca i zapala wiarę i pobożność rzesz chrześcijańskich. Zgodny i potężny śpiew naszego ludu niechaj wzniesie się ku niebu, jak huk szumiącego morza⁽¹⁷⁶⁾, a dźwięcznym i donośnym głosem niech wyrazi jedno serce i duszę jedną⁽¹⁷⁷⁾, jak przystoi braciom i synom jednego Ojca.

Sztuka winna godnie służyć kultowi

Prawie to samo, co powiedzieliśmy o muzyce, należy powiedzieć o innych sztukach pięknych, a zwłaszcza o architekturze, rzeźbie i malarstwie. Nie trzeba lekceważyć i odrzucać w sposób ogólny i z uprzedzenia, nowych ujęć i form, lepiej odpowiadających materiałom, z których je się dzisiaj sporządza. Należy przyznać sztuce naszych czasów wolne pole pracy, aby z należytych szacunkiem i czcią służyła świętym przybytkom i świętym obrzędom, uzgadniając jednak równomiernie i trafnie formy, nie wpadające ani w nagie naśladownictwo rzeczy, ani w przesadny tzw. „symbolizm”, a uwzględniające raczej potrzeby społeczności chrześcijańskiej niż specjalny osobisty sąd i smak artystów, tak mianowicie, aby sztuka mogła dołączyć swój głos do owej przedziwnej pieśni chwały, którą najznakomitsi mężowie wyśpiewali przez minione wieki na cześć wiary katolickiej. Jednak z obowiązku sumienia Naszego nie możemy nie wyrazić ubolewania i potępienia tych obrazów i form, które niektórzy niedawno wprowadzili, a które wydają się być raczej zniekształceniem i znieprawieniem zdrowej sztuki. Nieraz nie godzą się one z przyzwoitością, skromnością i pobożnością chrześcijańską, oraz obrażają fatalnie prawdziwe uczucia religijne. Takiej sztuki zgoła do naszych kościołów dopuszczać nie należy i trzeba je stamtąd usunąć, jak „w ogóle wszystko, co niezgodne jest z świętością miejsca”⁽¹⁷⁸⁾.

Trzymając się norm i dekretów papieskich, pilnie starajcie się, Czcigodni Bracia, o oświecenie i nastawienie myśli i dusz tych artystów, którym powierza się dzisiaj zadanie odnowienia lub odbudowania tyłu świątyń zniszczonych lub całkiem zburzonych przez działania wojenne. Oby oni mogli i chcieli z Boskiej religii czerpać formy i idee, które by stosowniej i godniej odpowiadały potrzebom kultu. Tak bowiem osiągnie się szczęśliwie, że sztuki ludzkie, jakby z nieba zesłane, zabłysną pogodnym światłem, walnie wzbogacą świecką kulturę i przyczynią się do chwały Bożej i zbawienia dusz. Wtedy bowiem sztuki rzeczywiście dostosowują się do religii, „gdy służą kultowi Bożemu w roli najszlachetniejszych służebnic”⁽¹⁷⁹⁾.

Młody kler i lud przejąć duchem liturgicznym:

Atoli jest jeszcze rzecz większego znaczenia, Czcigodni Bracia, którą w szczególności sposób polecamy waszej pilności i apostołskiej gorliwości. Wszystko co dotyczy zewnętrznego kultu religijnego ma zaiste swoją doniosłość; ale rzeczą najkonieczniejszą jest, aby chrześcijanie żyli życiem liturgii i pielęgowali i podtrzymywali jej ducha nadprzyrodzonego.

Skrętnie więc postarajcie się o to, aby dorastający kler, jak go się kształci w naukach ascetycznych, teologicznych, prawnych i pastoralnych, tak też został w podobny sposób wyszkolony w liturgii, aby rozumiał święte ceremonie, odczuwał ich majestat i piękno i

wyuczył się pilnie tych norm, które zwiemy rubrykami. I to nie tylko gwoli kultury, nie tylko w tym celu aby alumn potrafił kiedyś odprawiać obrzędy religijne w należyтым porządku, okazałości i godności, ale przede wszystkim dlatego, aby wychować go w najściślejszym zjednoczeniu z Chrystusem Kapłanem oraz, aby święty stał się sługą świętości.

Przy użyciu środków i pomocy, które roztropność wasza uzna za najbardziej celowe, dążcie wszelkimi siłami również do tego, aby duchowieństwo i lud łączyli się w nabożeństwach jednością serc i umysłów. Niechaj lud chrześcijański tak czynnie uczestniczy w liturgii, aby ona stała się rzeczywiście akcją, w której kapłan, ten zwłaszcza, który zajmuje się duszpasterstwem w powierzonej mu parafii, zjednoczony z wspólnotą ludu, oddaje należną cześć Bogu Przedwiecznemu.

Zapewne nie mało przyczyni się do lepszego osiągnięcia tego celu, jeżeli wybierze się prawych i dobrze wychowanych chłopców z wszelkich warstw społecznych, którzy z własnej woli i chętnie będą usługiwali do ołtarza prawidłowo, pilnie i gorliwie. Rodzice, również należący do warstwy wykształconej i kulturą wyżej stojącej, powinni wysoko cenić te funkcje. Jeżeli ci młodzieńcy zostaną odpowiednio wykształceni, jeżeli kapłani z czujną troskliwością zachęcą ich, aby z uszanowaniem i wytrwałością pełnili powierzoną im w oznaczonych godzinach służbę, to łatwo się zdarza, że wyrosną z nich kandydaci do kapłaństwa i nie zajdzie już żałosa sytuacja, nad którą użala się niekiedy duchowieństwo nawet w katolickich krajach, że w ogóle zabraknie tych, którzy by odpowiadali i służyli przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary.

Sprawcie przede wszystkim przez jak najgorliwszą działalność swoją, aby wszyscy wierni uczestniczyli w Ofierze Eucharystycznej. Aby zaś wynosili stąd tym obfitsze i zbawienniejsze owoce, usilnie ich nakłaniajcie, aby brali w niej pobożny udział wszystkimi prawowitymi sposobami, o których wyżej pisaliśmy. Święta Ofiara Ołtarza jest główną czynnością kultu Bożego; trzeba więc, aby była źródłem i jakby ośrodkiem również chrześcijańskiej gorliwości, póki nie ujrzycie, że synowie wasi przystępują bardzo licznie do niebiańskiej uczy, która jest sakramentem pobożności, znakiem jedności i związku miłości⁽¹⁸⁰⁾.

Kazania, wydawnictwa, kursy i tygodnie liturgiczne

Aby zaś lud chrześcijański mógł wejść w posiadanie coraz bogatszych nadprzyrodzonych darów, pouczajcie go pilnie o skarbach pobożności, zawartych w liturgii świętej, a to za pomocą odpowiednich kazań, a zwłaszcza rozpraw i wykładów urządzanych w pewnych okresach, oraz na specjalnych zjazdach, na specjalnych tygodniach studiów i za pomocą innych tego rodzaju środków. W tym dziele będą wam zapewne pomocni działacze Akcji katolickiej, skoro są zawsze gotowi współpracować z hierarchią dla krzewienia Królestwa Jezusa Chrystusa.

Zagradzać drogę mistycyzmowi, kwietyzmowi, gnostycyzmowi i fałszywemu humanizmowi

Trzeba jednak koniecznie, abyśmy z natężoną uwagą czuwali i nad tymi sprawami, aby nieprzyjaciel nie wszedł na rolę Pańską i nie siał kłakolu między pszenicę⁽¹⁸¹⁾; to znaczy, aby nie wkradły się do trzód waszych subtelne a zgubne błędy zwane fałszywym mistycyzmem i szkodliwym kwietyzmem – które to błędy potępiliśmy już, jak wam wiadomo⁽¹⁸²⁾ – a również aby nie uwodził dusz pewien niebezpieczny humanizm i by nie zaprowadzała się zwodnicza doktryna, fałszująca samo pojęcie wiary katolickiej, ani też wreszcie nadmierny zapal wskrzeszania starożytności w zakresie liturgii. Dbajcie z tą samą pilnością, aby nie rozpowszechniano fałszywych wymysłów tych, którzy opacznie mniemają i uczą, że uwielbiona natura ludzka Chrystusa rzeczywiście i zawsze mieszka w „usprawiedliwionych” swoją obecnością, albo też, że jedna i ta sama liczebnie – jak mówią – Łaska łączy Chrystusa z członkami Jego Ciała Mistycznego.

Nigdy nie upadajcie na duchu z powodu pojawiających się trudności. Niech nigdy nie ustaje wasza pasterska zapobiegliwość. „Grajcie na trąbie na Syjonie..., zwołujcie zebranie, gromadźcie lud, uświęćcie Kościół, jednoczcie starców, gromadźcie maluczkich i ssących piersi”⁽¹⁸³⁾, i starajcie się wszelkimi sposobami, aby u wszystkich ludów napełniały się wiernymi kościoły i ołtarze, aby oni jako żywe członki, złączone ze swoją Boską Głową, krzepili się łaskami sakramentalnymi i razem z Nim oraz przez Niego celebrowali świata Ofiarę, a Ojcu Przedwiecznemu oddawali należną chwałę.

EPILOG

Wszystko czynić w duchu gorliwości i roztropności, pod wodzą posłuszeństwa w bratniej zgodzie

Tyle mieliśmy do napisania wam, Czcigodni Bracia. Czynimy to wiedzeni tą myślą, aby Nasi i wasi synowie dokładniej zrozumieli i wyżej cenili nader kosztowne skarby, zawarte w świętej liturgii, a mianowicie eucharystyczną Ofiarę, przedstawiającą Ofiarę Krzyża; dalej Sakramenta, które są strumieniami łaski Bożej i Boskiego życia a wreszcie hymn chwały, który codziennie wznoszą do Boga ziemia i niebo.

Wolno nam się spodziewać, że te upomnienia Nasze skłonią opieszłych i opornych nie tylko do staranniejszego i poważniejszego studium liturgii, ale także do utwierdzenia jej nadprzyrodzonego ducha w działalności życiowej, według słów Apostoła: „Ducha nie gaście”⁽¹⁸⁴⁾.

Do tych zaś, których pewien brak umiaru skłania do mówienia lub czynienia czasem rzeczy, których pochwalić nie możemy, kierujemy ponownie upomnienie świętego Pawła: „Wszystkiego doświadczajcie, a to, co dobre jest, zachowujcie”⁽¹⁸⁵⁾, upominamy ich po ojcowsku, aby swój sposób myślenia i działania zechcieli czerpać z nauki chrześcijańskiej, zgodnej ze wskazówkami nieskalanej Oblubienicy Jezusa Chrystusa, Matki Świętych.

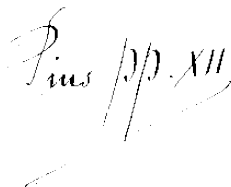
Wszystkim zaś przypominamy, że trzeba szlachetną i wierną wolą okazywać zupełne posłuszeństwo świętym Pasterzom, którzy mają prawo i obowiązek kierować całym życiem Kościoła, przede wszystkim zaś życiem duchowym: „Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im ulegli. Oni bowiem czuwają, jako mający zdać liczbę z dusz waszych, aby czynili to z radością, a nie z udręką”⁽¹⁸⁶⁾.

Niechaj dobry Bóg, którego czcimy, a który „nie jest Bogiem waśni, lecz pokoju”⁽¹⁸⁷⁾, da nam wszystkim, abyśmy w jednej myśli w liturgii świętej, która jest jakby pewnym przygotowaniem i zapowiedzią owej niebiańskiej liturgii, w której, jak ufamy, będziemy kiedyś śpiewać razem z najdostojniejszą Bożą Rodzicielką, a naszą Matką Najśłodszą: „Siedzącemu na tronie Barankowi: błogosławieństwo i cześć i chwała i moc na wieki wieków”⁽¹⁸⁸⁾.

Tą nader radosną nadzieją ożywieni, udzielamy z miłością wam wszystkim, Czcigodni Bracia, i każdemu z osobna, oraz trzodom czujności waszej powierzonym, Apostolskiego błogosławieństwa, jako zadatku łask Bożych i w dowód szczególnej Naszej życzliwości.

Dane w Castel Gandolfo, koło Rzymu, dnia 20. miesiąca listopada 1947, w dziewiątym roku Pontyfikatu Naszego.

PIUS PP. XII

Handwritten signature of Pius XII in cursive script, with the text "Pius PP. XII" written below it.

-
- Przypisy:
1. I Tym. 2, 5.
 2. Hebr. 4, 14.
 3. Hebr. 9, 14.
 4. Mal. 1, 11.
 5. Sob. Tryd. Sess. 22, c 1.
 6. Tamże Sess. 22, c. 2.
 7. Encykl. *Caritate Chnsti*, z 3 maja 1932.
 8. Motu Proprio *In cotidianis precibus* z 24 marca 1945.
 9. I Kor. 10,17.
 10. Św. Tomasz, *Summa Theol. II–IIae*, q 81, a. I.
 11. Księga Kapł.
 12. Hebr. 10, 1.
 13. Jan 1, 14.
 14. Hebr. 10, 5 – 7.
 15. Hebr. 10, 10.
 16. Jan 1, 9.
 17. Hebr. 10, 39.
 18. I Jan, 2, 1.
 19. I Tym. 3, 15.
 20. Por. Bonifacy IX, *Ab origine mundi*, 7. X. 1391; Kalikst III *Summus Pontifex* 1. I. 1456. Pius II, *Triumphans Pastor*, 23. IV. 1459; Innocenty XI. *Triumphans Pastor*. 3. X. 1678.
 21. Ef. 2, 19 – 22.
 22. Mat. 18, 20.
 23. Dz. Ap. 2, 42.
 24. Kol. 3, 16.
 25. Św. Augustyn, *Epist. 130, ad Probam*. 18.
 26. Mszał Rzym. Pref. Boż. Nar.
 27. Kard. Bona, *De divina psalmodia*, rozdz. 19, par. 3, 1.
 28. Mszał Rzym. Sekreta, czwartek po II–ej niedz. Postu.
 29. Mar. 7, 6 1 Iz., 29, 13.
 30. I Kor. 11, 28.
 31. Mszał Rzym. Popielec, modlitwa po posyp. popiołem.
 32. Św. Augustyn, *De praedestinatione Sancti*. 31.
 33. Św. Tomasz, *Summa Theol. II–II ae q. 82, art. I*.
 34. I Kor. 3, 23.
 35. Hebr. 10, 19 – 24.
 36. II Kor 6, 1.
 37. Kod. Prawa Kan. 125, 126, 565, 571, 595, 1367.
 38. Kol. 3, 11.
 39. Gal. 6, 19.
 40. Jan 20, 21.
 41. Łk. 10, 16.
 42. Mar. 16, 15 – 18.
 43. Pontif. Rzym. *De ordinatione presbyteri, in manuum unctione*.
 44. Św. Augustyn, *Enchiridion*, rozdz. 3.
 45. *„De gratia Dei” „indculus”*.
 46. Św. Augustyn, *Epist 130 Ad Probam*.

47. Konst. Ap., *Divini Cultus*, 20 XII 1928.
48. Konst. *Immensa*, 22 stycznia 1588. 49
49. Kod. P. K. kan. 253.
50. Kod. P. K. kan. 1257.
51. Kod. P. K. kan. 1261.
52. Mat 28, 20.
53. Pius VI, Konst *Auctorem fidei*, 28 VIII 1794, n. 31, 34, 39, 62, 69 – 74.
54. Jan 21, 15 – 17.
55. Dz Ap. 20, 28.
56. Ps. 109, 4.
57. Jan 13, 1.
58. Sob. Tryd. Sess. 22, c. 2.
59. Sob. Tryd. Sess. 22, c. 2.
60. Św. Tomasz, *Summa Theol.* III q. 22, art. 4.
61. Św. Jan Chryzostom, *In Ioannem Hom.* 86, 4.
62. Rzym. 6, 9.
63. Mszał Rzym. Pref.
64. Mszał Rzym. Kanon.
65. Mar. 14, 23.
66. Mszał Rzym. Pref.
67. I Jan, 2, 2.
68. Mszał Rzymski, Kanon.
69. Św. Augustyn, *De Trinitate* ks. XIII, rozdz. 10.
70. Hebr. 5, 7.
71. Sob Tryd. Sess. 22, c 1.
72. Hebr. 10, 14.
73. Św. Augustyn, *Enarr. m Psal.* 147, n. 16.
74. Gal. 2, 19 – 20.
75. Encykl. *Mystici Corporis*, 29 VI 1943
76. Mszał Rzym Sekretu, 9 niedz. po Zesł. Ducha Św.
77. Sob. Trydencki, Sess. 22, c. 2 i kan. 4.
78. Gal 6, 14.
79. Mal. 1, 11.
80. Fil. 2, 5.
81. Gal. 2, 19.
82. Sob. Tryd. Sess. 23. c. 4.
83. Św. Robert Bellarmm, *De Missa.* 2, rozdz. 4.
84. *De Sacro Altaris Mysterio*, 3, 6.
85. *De Missa*, 1, rozdz. 27.
86. Mszał Rzymski, *Ordo Missae.*
87. Tamże, Kanon.
88. Mszał Rzym. Kanon.
89. I Piotr, 2, 5.
90. Rzym 12, 1.
91. Mszał Rzym Kanon
92. Pontif Rom. *De Ordin. Presbyteri.*
93. Tamże; *De altaris consecr.* Pref.
94. Sob Trvd Sess 22, c 5.
95. Gal. 2, 19 – 20.
96. Serm , 272.

97. I Kor. 12, 27
98. Ef 5, 30
99. Św. Robert Bellarmin, *De Missa* 2, rozdz. 8.
100. Św. Augustyn, *De Civit. Dei*, 10, 6.
101. Mszał Rzymski, Kanon.
102. I Tymot., 2, 5.
103. Encykl *Certiores effecti*, 13 XI 1742 par I.
104. Sob. Trydencki, Sess. 22, kan. 8.
105. Mszał Rzym Modlitwa z urocz „Bożego Ciała”.
106. 1 Kor. 11, 24.
107. Sob. Tryd. Sess 22, c. 6.
108. Encykl. *Certiores effecti*, par. 3.
109. Łuk. 14, 23.
110. I Kor. 10, 17.
111. Św. Ignacy męcz. Ef. 20.
112. Mszał Rzym. Kanon.
113. Ef. 5, 20.
114. Mszał Rzym. Pokom. w niedz. po Wniebowst.
115. Tamże. Posteom. I-szej niedz. po Zesł.
116. Kod. Praw. Kan. kan. 810.
117. O naśl. Chrystusa, ks. IV, rozdz. 12.
118. Dan. 3, 57.
119. Jan, 16, 23.
120. Mszał Rzym. Sekreta ze Mszy na urocz. Trójcy św.
121. Jan 15, 4.
122. Sob. Tryd. Sess. 22, kan. 1.
123. Sob. Konstant. *II anath. de tribus Capit.* kan. 9; Por. Sob. Efez. Anath. Cyrill. kan. 8 oraz Sob. Tryd. Sess. XIII kan. 6; Pius VI, Konst *Auctorem fidei* n 61.
124. Enarr. in Ps 98, 9.
125. Obj. 5, 12, Obj. 7, 10.
126. Sob. Tryd. Sess. 13, c. 5 i can. 6.
127. In I ad Kor. 24, 4.
128. 1 Piotr 1, 19.
129. Mat. 11, 28.
130. Mszał Rzym. Msza na ur. Pośw. Kościoła.
131. Mszał Rzym. Sekw. *Lauda Sion* – na Boże Ciało.
132. Łk 5, 18.
133. Hebr. 13, 15.
134. Dz. Ap. 2, 1 – 15.
135. Dz. Ap. 10, 9.
136. Dz Ap. 3, 1.
137. Dz Ap. 16, 25.
138. Rzym. 8, 26.
139. Św. Augustyn, *Enarr. in Ps.* 85, 1.
140. Św. Benedykt, *Reguła Monachium* r XIX.
141. Hebr. 7, 25.
142. Explic. In Psalt. Wstęp; wg wyd. P. L., LXX, 10 Niektórzy zaś twierdzą, że część tego cytatu nie pochodzi od Kasjodora.
143. Św. Ambroży, *Enarr. in Ps. 1*, n. 9.
144. Wyjśc. 31, 15.

145. Św. Augustyn, *Wyznania*, ks. IX, rozdz. 6.
 146. Św. Augustyn, *De Civ. Dei*, ks. VIII, rozdz. 17.
 147. Kol 3, 1 – 2.
 148. Św. Augustyn, *Enarr. in Psalm. 123*, n. 2,
 149. Hebr. 13, 8.
 150. Św. Tomasz, *Summa Theol.* III–a q. 49 i 62 art. 5.
 151. Dz. Ap. 10, 38.
 152. Ef 4, 13.
 153. Mszał Rzym. Modlitwa ze mszy na święto wielu męczenników poza okr. Wielkanocnym.
 154. Św. Beda, *Hom. subd. 70 In solemn. omnium Sanct.*
 155. Mszał Rzym. Módl. na urocz. św. Jana Damasc.
 156. Św. Bernard, Kazanie 2 na uroczystość Wszyst. Świętych.
 157. Łk. I, 28.
 158. *Salve Regina*.
 159. Św. Bernard, *In Nativ B. M. V.* 7.
 160. Hebr. 10, 22.
 161. Hebr. 10, 21.
 162. Hebr. 6, 19.
 163. Kod. Praw. Kan. kan. 125.
 164. Jan. 14, 2.
 165. Jan. 3, 8.
 166. Jak. 1, 17.
 167. Ef. 1, 4.
 168. Motu Proprio *Tra le sollecitudini* z dn. z dn. 22. XI. 1903.
 169. Ps. 68, 10; Jan, 2, 17.
 170. Dekr. Kongr. Św. Oficjum 26. V. 1937.
 171. Motu Propno Piusa X *Tra le sollecitudini*, 22. XI. 1903.
 172. Pius X, loc. cit; Pius XI, Konst. *Divini Cultus* 2, 5
 173. Pius XI, *Divini Cultus*, 9.
 174. Św. Augustyn, *Sermo 336*, n. 1.
 175. Mszał Rzym. Pref.
 176. Św. Ambroży, *Hexameron*, III, 5, 23.
 177. Dz. Ap. 4, 32.
 178. Kod. Praw. Kan. kan. 1178.
 179. Pius XI, Konst. *Divini Cultus*.
 180. Św. Augustyn, *Tract. 26 in Joan.*, 13.
 181. Mat. 13, 24 – 25.
 182. Encykl. *Mystici Corporis*.
 183. Joel. 2, 15 – 16.
 184. I Tess. 5, 19.
 185. I Tess. 5, 21.
 186. Hebr. 13, 17.
 187. Kor. 14, 33.
 188. Obj. 5, 13.
- Źródło: A.A.S., XXXIX (1947), p. 521 ss., Wiadomości Diecezjalne, Katowice 28(1960) 145-207.